Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 361

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 28 grudnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Kasowanie notarjatów?

Utrzymanie wysokich uposażeń

Na ostatnim dorocznym zjeździe sędziów i prokuratorów okręgu warszawskiego rozpatrywana była m. in. sprawa zarobków notarjuszów w okręgu warszawskim i w Warszawie. Sprawa ta interesuje szeroki ogół naszej magistratury, albowiem najczęściej wysłużeni sędziowie i prokuratorzy otrzymują stanowiska rejentów.

Sumy zarobków rejentów w okręgu warszawskim ilustrują w przybliżeniu zarobki rejentów w całem państwie. Uposażenia notarjuszów, jeżeli chodzi o okręg warszawski, można podzielić zasadniczo na dwie grupy: rejenci dzielą się na kategorje t. zw. rejentów hipotecznych i ulicznych, t. j. tych, których kancelarje nie są związane bezpośrednio z kancelarjami hipotecznemi.

Otóż uposażenia rejentów hipotecznych wahają się w granicach od 3.000 do 20.000 zł. miesięcznie. Zarobki rejentów t. zw. ulicznych kształtują się w granicach od 1.500 zł. do 3.000 zł. miesięcznie. Natomiast zarobki rejentów prowincjonalnych można ustalić w granicach od 1 200 do 2.000 zł. miesięcznie. Oczywiście, że są rejenci, którzy zarabiają mniej, w każdym razie niema takich, którzy zarabialiby mniej, niż 1.000 zł. na miesiąc netto.

W porównaniu z zarobkami przedwojennemi i z okresu przedkryzysowego przeciętny zarobek notarjusza zmniejszył się poważnie, wszakże i w obecnym stanie rzeczy są to stanowiska bardzo popłatne. Jak słychać Min. Sprawiedliwości nie chce dopuścić do zdeklasowania notarjuszów i dlatego też istnieje tendencja kasowania tych notarjatów, które przynoszą mniejsze zarobki, niż 1.000 zł. miesięcznie. O ile w okręgu warszawskim notarjatów takich prawie zupełnie niema, to jednak w innych częściach kraju napewno znajdą się notarjusze zarabiający mniej i notarjaty te będą stopniowo likwidowane.

NASZE ABC

Gwiazdka Trzeciej Rzeszy

Zastępca kanclerza Hitlera Rudolf Hess, w wieczór wigilijny odczytał Niemcom na gwiazdkę bajkę Buscha o lisie i jeżu.

Lis, spotkawszy jeża krzyczy oburzony: — Stój, hultaju! Czy nie wiesz, że oddawna została proklamowany pokój, i że każdy, kto chodzi uzbrojony, temsamem grzeszy? Zdejmij, corychlej twą skórę i oddaj mi ją... A na to jeż spokojnie: — Poczekaj, bracie. Najpierw każ wyłamać sobie zęby, a będziemy mogli dalej pertraktować. Dopóki tego nie zrobisz, ja pozostanę w swej kolczastej skórze.

Und alsogleich macht er sich [rund
schliesst seinen dichten Sta- [chelbund
und trotzt, getrost der ganzen [Welt,
bewaffnet, doch als Frieden- [sheld.

Tak odpowiada jeż niemiecki na rozbrojenie

...i „urąga całemu światu, uzbrojony, a jednak bohater pokoju..."

Gwiazdkową bajkę o jeżu, odczytaną przez Hessa uzupełnił dowódca Reichswehry, jen. Blomberg wywiadem o zbrojeniach niemieckich, udzielonym berlińskiemu przedstawicielowi „Associated Press". Jen. Blomberg wystąpił poprostu z żądaniem wprowadzenia w Niemczech powszechnej służby wojskowej, zapowiadając równocześnie, że organizacje narodowo - socjalistyczne staną się „głównym rezerwoarem" z którego będzie się uzupełniała armja niemiecka.

Jak widzimy więc tegoroczna gwiazdka postawiła ostatecznie kropkę nad „i" niemieckiego planu zbrojeń. Niemiecki jeż nie ma zamiaru zwracać uwagi na wezwania genewskich kłów. „Urągając całemu światu", przystępuje obecnie do realizacji obowiązku powszechnej służby wojskowej w Niemczech.

To jedna strona tegorocznej gwiazdki w Trzeciej Rzeszy. Jest jednak i druga niemniej ciekawa i charakterystyczna.

Ta druga strona polega na zaakcentowaniu wyraźnej zmiany, jaka dokonywa się już od dłuższego czasu w **stylu rządzenia** Trzecią Rzeszą. Na gwiazdkę nie odezwali się ani Hitler, ani Goebbels i Goering, a przemówili wprawdzie Hess i Blomberg, ale ton i język ich enuncjacyj jakżeż inny jest od tonu i języka dotychczasowej propagandy hitlerowskiej. Zbrojenia, jedność niemiecka, pokój. Ani słowa o wielkich zmianach społeczno - gospodarczych, o niezakończonej rewolucji, o radykalnej przebudowie ustroju.

Odnosi się wrażenie, że w tej dziedzinie coś się w Niemczech załamało. Na miejsce mistyki ruchu narodowo - socjalistycznego, powraca coraz wyraźniej pruski militaryzm. Czołowi ludzie rewolucyjnego odłamu hitleryzmu odeszli albo zostali zlikwidowani, organizacje partyjne tracą dawne wpływy, a w otoczeniu Hitlera do głosu dochodzi coraz wyraźniej zwalczana do niedawna „reakcja" staro-pruska. Inscenizacja i akcenty tegorocznej gwiazdki politycznej w Niemczech są przypadkowe. Świadczą o poważnych i istotnych zmianach w Trzeciej Rzeszy.

S. S.

Samorząd łódzki pod znakiem zapytania

Czy wybór nowego prezydjum będzie zatwierdzony?

Po posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi sprzed tygodnia, na którem dokonano wyborów prezydjum z posłem Rymarem na czele, jako prezesem rady, oraz ławników, przewodniczący zebrania wyborczego radny Podgórski przesłał urzędowi wojewódzkiemu wszystkie materjały potrzebne do powzięcia przezeń decyzji, wraz z wymaganemi dokumentami (oświadczenia piśmienne kandydatów itp.). Jak bowiem wiadomo, wybory prezydjum wymagają zatwierdzenia województwa, jako władzy nadzorczej.

Przykład Rady Miejskiej w Poznaniu, gdzie po dwukrotnym wyborze, dokonanym przez radę zakończyło się jednak na niezatwierdzeniu wybranego prezydenta i dalszem prowadzeniu rządów komisarycznych, pozwala spodziewać się, że i w Łodzi zastosowana zostanie ta sama taktyka. Z drugiej jednak strony oświadczenie Ministra Spraw Wewnętrznych p. Kościałkowskiego w czasie jego znanego przemówienia na posiedzeniu klubu BB. w dniu 1 sierpnia, zapowiadało wyraźnie, że rząd zamierza nie czynić przeszkód objęciu odpowiedzialności za gospodarkę samorządu łódzkiego przez wyłonioną z wyborów większość. Czy zapowiedź ta zostanie spełniona, czy też poszukiwane są drogi, jakby tego jej spełnienia uniknąć.

O ile o lokalne koła sanacyjne chodzi, to dokładają one wszelkich starań, aby kontynuowane były rządy komisaryczne.

Momentem ułatwiającym niezatwierdzenie wyboru pos. Rymara byłby protest, wniesiony przez radnych opozycyjnych, wymagający 18 podpisów. Jakkolwiek jednak komisarz rządowy p. Wojewódzki przedłużył termin wznowień protestów do poniedziałku 24 b. m. (oświadczając, że ponieważ ostatni dzień 3-dniowego terminu przypadał na niedzielę, a niedziela się nie liczy), dotąd jednak niewiadomo o wniesieniu protestu. Zresztą klub sanacyjny nie brał w wyborach udziału, więc niewiadomo, na czemby mógł oprzeć swoje zarzuty.

Wobec tego szuka się innych argumentów. Jak dowodzą artykuły łódzkiej prasy sanacyjnej, pragnie ona operować argumentem, że obecna większość nie rozporządza potrzebnemi dwiema trzeciemi głosów, aby módz zaciągnąć pożyczki — tak jakby gospodarka miejska bez pożyczek była niemożliwa i jakby zgóry można było wykluczyć ewentualność, że w razie potrzeby taka większość może się znaleźć; zresztą w ten sposób wnioskując, trudno byłoby zrozumieć, dlaczego w tylu wypadkach zarządy sanacyjne w innych miastach, choć wybrane słabą większością, uzyskały zatwierdzenie.

Pozatem jednak pocieszają się sanatorzy także na inny sposób. Wskazują więc na to, że ustawa samorządowa nie określa terminu, w którym województwo ma powziąć decyzję w sprawie niezatwierdzenia lub zatwierdzenia wyboru, tak że stan dotychczasowy może się jeszcze przedłużać. Pozatem lansowana jest także koncepcja udzielenia zatwierdzenia tylko na termin roczny, co jest jednak zupełnie błędne, gdyż ustawa takiej ewentualności nie przewiduje. Możliwe jest tylko zamianowanie na przeciąg roczny zarządu komisarycznego, o ile dwukrotne wybory prezydjum nie dadzą wyniku lub nie uzyskają zatwierdzenia.

Obecnie rachuby sanacji opierają się na tym fakcie, że czterech radnych należących do Ch. D. wystąpiło z koła narodowego, zakładając osobną frakcję. Są to radni Potapczuk, Peperman, Kolejowy i Pawlak, z których jednak ostatni wobec wybrania ławnikiem ustąpi z rady, oddając mandat następnemu kandydatowi na liście, należącemu do str. narodowego.

W ten sposób więc po odseparowaniu się radnych z Ch. D. klub narodowy w łódzkiej Radzie Miejskiej liczyć będzie 36 członków czyli równo połowę, podczas gdy do wyboru prezydjum potrzebnych jest conajmniej 37 głosów. Na tym fakcie opierają się obecnie nadzieje sanacji, że frakcja Ch. D. nie odda swych głosów na kandydata narodowego i wobec tego droga do dalszych rządów komisarycznych będzie utorowana.

Aby się jednak te nadzieje spełniły, trzebaby, aby poza Klubem narodowym nie było ani jednego radnego, którembyby nie zależało, aby miastem nie rządził komisarz.

Po rezultacie zaś wyborów sprzed tygodnia nie wynika wcale, aby to było tak pewne.

Mogą się więc i te rachuby okazać chybione. A wtedy pozostanie jednak zapowiedź min. Kościałkowskiego, zupełnie wyraźna — i kwestja, czy rząd nadal ją podtrzymuje.

Laval przed wizytą w Rzymie

PARYŻ, 27.12 (PAT). Minister Spraw Zagranicznych, Laval, który miał powrócić dopiero dzisiaj do pracy po świątecznym odpoczynku, zjawił się na Quai d'Orsay już wczoraj. Według niektórych organów prasowych przyczyną tego wcześniejszego powrotu jest rzekomo zbliżająca się ku końcowi wymiana poglądów pomiędzy Francją a Włochami, poprzedzająca wizytę, jaką Laval ma złożyć Mussoliniemu.

„Petit Parisien" przypuszcza, iż data podróży min. Laval jest bardzo bliska. Minister zastanawia się również nad projektem podróży do Londynu, która zresztą będzie raczej tylko przyjaznem nawiązaniem kontaktu, któremu nie będą towarzyszyły formalne rokowania.

Gen. Gamelin następcą Weyganda?

PARYŻ, 27.12 Koła polityczne informują, że stanowisko wiceprzewodniczącego Najwyższej Rady Wojennej, zajmowane dotychczas przez gen. Weyganda (który ma ustąpić 21 stycznia 1935 r. w związku z osiągnięciem granicy wieku), obejmie szef Sztabu Generalnego, gen. Gamelin.

Dotychczas wiadomość ta nie została potwierdzona żadnym oficjalnym aktem, tem niemniej uchodzi ona za pewną. Następca gen. Weyganda ma obecnie 62 lata. W wypadku objęcia stanowiska wiceprzewodniczącego Rady Wojennej, gen. Gamelin zostałby prawdopodobnie nadal szefem Sztabu Generalnego. Byłby więc to nawrót do dawnego systemu, wedle którego oba te stanowiska łączyły się w jednej osobie.

Gen. Gamelin urodził się w roku 1873 w stolicy. Był jednym z najbliższych i najczynniejszych współpracowników marszałka Joffre'a. Zastępcą gen. Gamelin'a w Najwyższej Radzie Wojennej będzie gen. George, ranny podczas zamachu na króla Aleksandra w Marsylji.

W Albanji spokój

Nie było rewolucji

TIRANA, 27.12. (PAT.). Urzędowo komunikują, iż wiadomości, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o rzekomym wybuchu rewolucji w Albanji, są pozbawione wszelkich podstaw. W całym kraju panuje najzupełniejszy spokój.

Straszna katastrofa

18 zabitych — 30 rannych

HAMILTON, (Kanada) 27.12. Express Detroit - Montreal zderzył się z pociągiem wycieczkowym, którego 3 ostatnie wagony zostały rozbite. 18 pasażerów utraciło życie, 30 jest rannych.

Wszystkie ofiary katastrofy znajdowały się w pociągu wycieczkowym, na który wpadł express. Pasażerowie expressu wyszli z katastrofy bez szwanku.

Kronika świąteczna

Morderstwa, wypadki, katastrofy

NOWY JORK, 27. 12. (PAT.). W czasie świąt Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych popełniono 26 morderstw, 12 osób utopiło się, zanotowano 7 wypadków samolotowych, 88 osób zginęło na ulicach miast w wypadkach automobilowych.

NOWY JORK. 27. 12. (PAT.). Podczas świąt Bożego Narodzenia na całym obszarze Stanów Zjednoczonych zanotowano wielką ilość różnych wypadków, z których 166 zakończyło się śmiercią.

NOWY JORK, 27. 12. (PAT.). Parowiec belgijski „Smil Franqui", który 23 grudnia stracił ster w pobliżu wyspy Sable (167 klm. od wybrzeży Nowej Szkocji) obecnie rozesłał ponownie sygnały alarmowe, prosząc o pomoc. Parowiec znajduje się obecnie w odległości kilkunastu mil na południowy wschód od Halifaxu.

LONDYN, 27. 12. (PAT.). — W Anglji podczas świąt Bożego Narodzenia wydarzyło się 18 śmiertelnych wypadków automobilowych.

Kuratorem fundacji im. Jakóba Potockiego został b. minister Chodźko

P. Minister Opieki Społecznej powołał b. Ministra Zdrowia dr. Witolda Chodźkę na stanowisko kuratora Fundacji imienia hr. Jakóba Potockiego.

Prąd elektryczny stanieje o 6,15 procent

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym ukażą się w sprzedaży „Wiadomości Statystyczne", w których podane będą obniżone ceny węgla.

Z obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że cena węgla została obniżona o 12,3 procent. Wobec tego Elektrownia Warszawska będzie musiała zmniejszyć od dnia 24 b. m. ceny prądu o 6,15 procent.

Jednocześnie Elektrownia Pruszkowska, należąca do okręgu warszawskiego, będzie obowiązana obniżyć cenę prądu na całym terenie koncesyjnym w przeciągu miesiąca od daty ogłoszenia nowych cen węgla o 6,15 procent.

Zaznaczyć należy, że obniżka cen prądu wchodzi w życie automatycznie.

Rzekomy mecenas Nowacki

odpowiada przed sądem za... manję wielkości

Kazimierz Bernard Nowacki lubił, gdy go tytułowano „mecenasem", chociaż z prawem nic nie miał wspólnego. Ta manja oraz suma 1.500 zł., którą pobrał od swego woźnego, tytułem kaucji, zaprowadziły go na ławę oskarżonych. Dziś w Sądzie Apelacyjnym odpowiadał za swoje oszustwa. Nowacki, wykorzystując naiwność swoich klientów, którzy uważali go za adwokata, kręcił się często po przedsionkach sądów i wśród interesantów przeprowadzał rozmaite interesy, z których miał niezły dochód. Powinęła mu się noga na własnym woźnym, który oskarżył go o wyłudzenie 1.500 zł.

Oskarżony tłumaczy się, że w sądzie bywał jedynie dla dodania sobie powagi, a kaucję woźnego traktuje jako pożyczkę, którą w każdej chwili może zwrócić.

Na wyłudzaniu składek dla inwalidów żerowali ustosunkowani oszuści

Na dzień 14 stycznia r. p. wyznaczony został w stołecznym Sądzie Okręgowym wielki proces o oszustwa popełniane przez nielegalnych kwestarzy. Na ławie oskarżonych zasiądzie 6 osób z b. ppłk. Lubiańskim Eudmundem i Marjanem Sobolewskim na czele, którzy oskarżeni są o zakładanie fikcyjnych związków inwalidzkich dla wyłudzania składek i ofiar.

Oszuści zdołali wyłudzić kilkadziesiąt tysięcy złotych; tak np. jeden z b. prezydentów stolicy ofiarował na cele dobroczynne 1000 zł. Oczywiście, zebrane ofiary szły do kieszeni oszustów.

Na rozprawę wezwano blisko 100 świadków, wśród których znajduje się szereg wysoko postawionych osobistości.

Subwencje dla stowarzyszeń akademickich

będą rozdzielane przez specjalne Towarzystwo

Stowarzyszenia akademickie nie otrzymały jeszcze dorocznych subwencyj, które wpływają z części opłat, pobieranych na wyższych uczelniach. Jak słychać, w roku bieżącym rozdziałem subwencyj zajmie się nowe Towarzystwo Popierania Młodzieży Akademickiej, na którego czele stoi marszałek Senatu, Raczkiewicz.

Należy wyrazić nadzieję, że marsz. Raczkiewicz czuwać będzie nad tem, by Towarzystwo kierowało się kryterjami rzeczowemi, a nie protekcja partyjną.

Przeciw „zdradzie ojczyzny"

Czystka obejmie 1.500.000 komunistów?

MOSKWA, 27. 12. — Ogłoszony został akt oskarżenia w sprawie zabójstwa Kirowa. Główną grupę oskarżonych stanowi 14 przywódców spisku z Nikołajewem na czele. Akt oskarżenia głosi, że opozycja zinowjewska po formalnem pogodzeniu się z oficjalnym kursem partji nie zaprzestała działalności, starając się wywołać coraz to nowe zatargi i wstrząśnienia wewnętrzne oraz propagując defetyzm. Grupa ta posiadała zakonspirowane kierownictwo, które w r. 1933 i 1934 przyjęło nazwę „Leningradzkie Centrum" i rozpoczęło działalność terorystyczną, chcąc zmusić rząd Stalina do przyjęcia postulatów grupy zinowjewsko - trockistowskiej.

KIEROWNICTWO GRUPY

Kierownictwo grupy tworzyli: Kołotynow, student, lat 29, Szatskij, inżynier, lat 35, Rumiencew, urzędnik, lat 32, Mandelstam, urzędnik, lat 38, Miaśnikow, urzędnik, lat 34, Lewin, urzędnik, lat 37, Sosicki, urzędnik, lat 35, Nikołajew, urzędnik, lat 30. Pozatem w skład organizacji centralnej wchodziło jeszcze kilku studentów i urzędników. Są to wszyscy b. członkowie partji komunistycznej, wykluczeni z organizacji za udział w opozycji i prawie wszyscy następnie reaktywowani w prawach członków partji.

KONSPIRACJA

Organizacja miała charakter zupełnej konspiracji. O strukturze organizacji wiedział jeden z członków kierownictwa. Tylko znalezienie archiwum organizacji umożliwiło zapoznanie się z jej stanem organizacyjnym. Organizacja miała szereg gniazd rozrzuconych po całym kraju, w których instruowano agitatorów, mających na celu organizowanie nowych placówek i podburzanie ludności przeciwko władzom sowieckim. Praca organizacji obliczona była głównie na działalność pośród młodzieży (należy zwrócić uwagę, że prawie całe kierownictwo opozycji składało się z ludzi młodych, średnio w wieku 30 lat).

KONTAKT Z ZAGRANICĄ?

Zwolenników „uświadamiano" w ten sosób, że starano się ich przekonać, iż kierownictwo partji komunistycznej w Rosji na czele ze Stalinem, Mołotowem, Kaganowiczem i Kirowem prowadzi partję i Związek Sowiecki ku zatraceniu.

Spośród terorystów najgorliwszym był Tołmazow. Spiskowcy orjentując się, że w obecnym stanie rządów i dyktaturze Stalina nie będą mogli usunąć kierownictwa partji w drodze normalnej, zaczęli stosować teror. Zamach na Kirowa miał być początkiem ostrej akcji terorystycznej. Brat Nikołajewa zeznał, że spiskowcy liczyli na interwencję państw obcych przeciw Z. S. R. R. Co więcej, spiskowcy mieli działać w porozumieniu z jednym z konsulatów zagranicznych w Leningradzie, który wspomagał ich pieniężnie oraz miał nawiązać kontakt między Trockim a spiskowcami.

NIKOŁAJEW DZIAŁAŁ WEDŁUG PLANU

Organizacja terorystyczna podzielona była na dwie grupy działające niezależnie od siebie. Obie grupy przygotowywały na własną rękę zamach na Kirowa, a później na Stalina. Kirowa próbowano już zgładzić w lutym r. b. i opracowano kilka planów zamachu. Nikołajew przed wykonaniem zamachu specjalnie ćwiczył się przez kilka miesięcy w strzelaniu z rewolweru. Miał też przygotowany szereg dokumentów, ułatwiających mu przejście przez granicę. Na wypadek wpadnięcia w ręce władz Nikołajew miał przy sobie różne fałszywe dowody, jak: dzienniczek, listy i t. p., które miały wskazywać na osobiste podłoże zamachu oraz ciężką sytuację materjalną sprawcy. Tymczasem, jak śledztwo wykazało, Nikołajew odrzucił szereg proponowanych mu posad, a pod względem materjalnym miał stać zupełnie nieźle.

PRZYZNALI SIĘ...

Akt oskarżenia podaje, że większość spośród aresztowanych przyznała się do winy. Część jednak twierdzi, że nie aprobowała metod terorystycznych i nie brała udziału w zamachu.

Oskarżeni odpowiadają z art. 58 par. 8 i 11 sowieckiego kodeksu karnego oraz na zasadzie dekretów o zdradzie ojczyzny i przygotowaniu i organizowaniu aktów teroru przeciwko urzędnikom sowieckim.

ARESZTOWANIA TRWAJĄ — CZYSTKA

W Związku Sowieckim nadal prowadzone są masowe aresztowania. Szczególnie wielkie rozmiary miały one przybrać na Ukrainie. Czystka przeprowadzana jest nadal w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Charkowie, Rostowie nad Donem oraz w wielu innych ważnych ośrodkach. Ma ona przyjąć niespotykane dotychczas rozmiary. Podobno w czystce tej ulegnie prawie połowa wszystkich członków partji komunistycznej, a więc półtora miljona ludzi!

PROPAGANDA

Pośród wiadomości nadchodzących różnemi okrężnemi drogami z Rosji Sowieckiej (przez Rygę, Berlin i t. p.) donoszą, że w całym Związku Sowieckim pojawiły się w olbrzymiej ilości nielegalne odezwy zarówno wydawane przez Trockiego, jak i przez rozmaite rosyjskie demokratyczne i monarchistyczne ugrupowania emigracyjne. Czystka, która przybiera coraz większe rozmiary, miała objąć także i armję czerwoną.

NA SYBIR

Aresztowani 16 grudnia Zinowjew, Kamieniew, Załucki, Jewdokimow, Fiedorow, Safarow i Szwarbin podobno zostali zesłani w drodze administracyjne do miejsc oddalonych (na Sybir), ponieważ nie udało dowieść się im, że brali oni czynny udział w spisku.

Zesłani są starymi członkami partji. Zinowjew i Safarow należeli do powierników Lenina. Wraz z nim przybyli w r. 1917 do Rosji w plombowanym wagonie.

Zesłanie Zinowjewa i Kamieniewa na Sybir ma być dożywotnie.

KOMPROMITUJĄCE DOKUMENTY?

Paryski „Journal" donosi, jakoby powodem, dla którego Zinowjew, Kamieniew i kilku innych działaczów partyjnych nie zostało straconych, jest fakt, iż zagrozili oni Stalinowi, że złożyli w redakcji jednego z pism zagranicznych memorjał, zawierający dokładne dane o metodach pracy Trzeciej Międzynarodówki zagranicą i o łączności jej w akcji granicznej z władzami sowieckiemi. Memorjał ma znajdować się w kilku egzemplarzach, być odpowiednio zabezpieczonym i na wypadek stracenia Kamieniewa lub Zinowjewa miał zostać natychmiast opublikowany.

Koniec „zabawy w wojsko"

Goering likwiduje nową rewoltę?

BERLIN, 27.12. Minister Reichswehry, Blomberg, udzielił przedstawicielowi berlińskiego biura „Associated Press" wywiadu o stanie zbrojeń niemieckich. Minister odmówił podania stanu liczebnego armji i technicznego jej pogotowia, motywując to charakterem politycznym sprawy, a więc możliwym do ujawnienia wyłącznie przez samego kanclerza. Generał zaprzeczył, jakoby Niemcy prowadziły tajne zbrojenia, gromadząc samoloty, magazynując środki wybuchowe i t. p. Stwierdził on, że wszystkie państwa w mniejszym lub większym stopniu zbroją się i przyjmują transporty broni. Tak np. Francja korzysta z samolotów amerykańskich, uznanych za wzorowe, i sprawdza je dla swych fabryk lotniczych, celem przestudjowania ich i umożliwienia masowej produkcji.

REICHSWEHRA — PRZEDSTAWICIELKĄ SIŁY ZBROJNEJ NIEMIEC

W sprawie oddziałów S. A. i S. S. generał zaznaczył, że „zabawa w wojsko", którą prowadziły S. A., została skończona i że wolą Hitlera jest, aby Reichswehra była wyłącznym przedstawicielem siły zbrojnej narodu. Pogląd ten akceptują również obecni kierownicy oddziałów szturmowych.

WYCHOWANIE W SZEREGACH ARMJI

W sprawie zamiaru wprowadzenia powszechnej służby wojskowej gen. Blomberg nie wypowiedział się, twierdząc, że dzisiejsza podstawa organizacji armji, to znaczy wyszkolenie wojska zawodowego, szczególnie nadaje się do celów agresywnych, a więc wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej nie miałoby charakteru zwiększenia siły ofenzywnej Niemiec, lecz jedynie realizację powszechnego wychowania obywatelskiego w szeregach armji. Wojsko bowiem jest i powinno być nie narzędziem ataków i zdobyczy, lecz szkołą kształcenia charakteru, którą powinien przejść każdy Niemiec, zdolny do służby.

REZERWUARY SIŁ LUDZKICH

Oddziały S. A. i S. S. oraz „kadry pracy" mają uzupełniać i stanowić rezerwuar dla armji, ale organizacje te spełniają funkcje, leżące poza ramami zadań siły zbrojnej. W wychowaniu odgrywają one rolę pomocniczą, ucząc posłuszeństwa, dyscypliny, porządku i koleżeńskości. Niemiec staje się żołnierzem dopiero wówczas, gdy staje w szeregach armji.

ROLA REICHSWEHRY

„Ere Nouvelle", omawiając wywiad Blomberga, pisze, że Reichswehra poparła Hitlera zarówno w momencie obejmowania władzy, jak i później, w czasie tłumienia buntu Rochma. Następnie jednak armja żądała prowadzenia polityki dozbrojenia i przywrócenia obowiązkowej służby.

KONFLIKT Z S. S.

„Le Petit Journal" zaznacza, że wywiad Blomberga jest niezwykle charakterystyczny, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że konflikt między Reichswehrą a oddziałami S. A., a przedewszystkiem S. S., coraz bardziej się zaostrza. Bunt S. A. został krwawo stłumiony przez armję 6 czerwca. Oddziały szturmowe zostały rozbrojone (wolno nosić szturmowcom jedynie sztylety i rewolwery). Teraz dochodzi do konfliktu z oddziałami S. S., które słabsze liczebnie, są jednak o wiele bardziej groźne od S. A.

CO SIĘ DZIEJE W NIEMCZECH?

Dotychczas brak urzędowych wiadomości o tem, co nastąpiło w Niemczech w ciągu ostatnich dni. W Berlinie w nocy z czwartku na piątek ubiegłego tygodnia korespondenci zagraniczni zauważyli, że gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych był otoczony oddziałami Reichswehry. Żołnierze wyposażeni byli w pełny sprzęt wojenny. Na dachu Ministerstwa ustawiono karabiny maszynowe. Ruch na ulicach w pobliżu Ministerstwa zatrzymano. W ciągu tej nocy miano dokonać masowych aresztowań członków S. A. i członków czarnych sztafet ochronnych S. S. Według informacyj, w Berlinie aresztowania miały objąć 700 osób, w całych Niemczech przekroczyć 3.000.

WALKI

Według krążących pogłosek, aresztowania zostały dokonane ze względu na możliwość wystąpień ze strony szturmowców. Z czwartku na piątek szturmowcy mieli dokonać przewrotu. Wstępem do tego miało być opanowanie gmachu Ministerstwa Reichswehry. Otrzymawszy poufną wiadomość, kierownicy Reichswehry zdecydowali się na rozpoczęcie akcji bez porozumienia się z władzami centralnemi. Dopiero w piątek o godzinie 8 rano Hitler, po zapoznaniu się z przebiegiem wypadków, polecił Goeringowi zlikwidowanie buntu. Goering wydał natychmiast rozkaz rozbrojenia oddziałów S. A. i S. S. w Berlinie, Monachjum, Wrocławiu i Hamburgu. Szturmowcy mieli stawić opór. Doszło do krwawych walk. Opór zlikwidowano. Rozbrojono ponad 70.000 szturmowców.

ROZSTRZELANIE BRÜCKNERA?

Najkrwawsze walki miały toczyć się na Śląsku, szczególnie we Wrocławiu. W związku z tem w nocy z piątku na sobotę miał być rozstrzelany b. nadprezydent Śląska, Brueckner. Miał on pozostawać w kontakcie z kierownictwem t. zw. Czarnego Frontu, to znaczy ze zwolennikami Otto Strassera, którzy zgrupowali się w Pradze Czeskiej.

CZY MARKSIŚCI?

Według innej wersji, zamachu miała dokonać grupa marksistowska, która przedostała się do szeregów S. A. i S. S., a która składała się z ludzi, którzy do partji przystąpili bezpośrednio po przewrocie.

Aresztowania trudno sobie dzisiaj wytłumaczyć, tembardziej, że przebieg wypadków znany jest dotychczas ułamkowo, a prasie niemieckiej nie wolno zamieszczać żadnych, nawet najdrobniejszych, informacyj; podobno w czasie ostatnich wypadków aresztowani zostali nietylko członkowie szturmówek, ale i oficerowie Reichswehry, i to nawet wyżsi oficerowie.

S. S. — REICHSWEHRA

Na podstawie dotychczas osiągniętych informacyj, można przypuszczać, że w Niemczech albo doszło do spisku antyhitlerowskiego (możliwe nawet marksistowskiego), albo, co bardziej prawdopodobne — do rozgrywki między oddziałami S. S. a Reichswehrą.

Faktem jest, że w ciągu świąt wszyscy członkowie rządu pozostali w Berlinie. Brak wiadomości w prasie, niedodpuszczenie do omawiania, a nawet tylko informowania o zaszłych wypadkach, należy m. in. tłumaczyć tem, że Niemcy przed plebiscytem w Zagłębiu Saary nie chcą, by tarcia wewnętrzne były omawiane publicznie, by uzewnętrzniały się. Utrudniłoby to znacznie ich sytuację.

Tajemnicza organizacja „A. N. C."

zbombardowała żydowski młyn

W poniedziałek wieczorem w młynie Lipszyca i Batysta w Ożarowie nastąpił groźny wybuch bomby, podłożonej przez nieznanych sprawców.

Wybuch zdemolował doszczętnie młyn i zniszczył znaczny zapas mąki. Zamach ma tło dość tajemnicze. Obok młyna znaleziono antyżydowskie ulotki, podpisane literami A. N. C., oznaczającemi zapewne nazwę jakiejś organizacji.

Śledztwo prowadzi prok. T. Dąbrowski. W związku z zamachem dokonano licznych aresztowań.

Jakie księgi handlowe

będą uznane za prawidłowe?

Ze względu na to, że Ministerstwo Skarbu ustosunkowało się nieprzychylnie do przedstawień Związku Izb w sprawie uchylenia przepisu rozporządzenia wykonawczego do ordynacji, ustalające go, że nie uważa się za prawidłowe ksiąg, w których nie są ujawnione nazwiska odbiorców i dostawców przy hurtowym zakupie i sprzedaży towarów, Związek Izb Przemysłowych postanowił w drodze bezpośredniej przedstawić p. Ministrowi Skarbu potrzebę uchylenia owego przepisu.

Delegacja Związku Izb przyjęta została przez p. ministra Zawadzkiego, przyczem w toku konferencji szczegółowo wskazano, iż nowe przepisy zawiodą, jako środek zwalczania t. zw. anonimowości, natomiast narażą handel hurtowy na szereg niepożądanych komplikacyj, pozatem zaś pociągną za sobą zjawisko masowej dyskwalifikacji ksiąg.

Delegacja Związku Izb podniosła równocześnie potrzebę przedłużenia na rok 1935 zryczałtowanego poboru podatkowego dla drobnych płatników z odpowiedniem uwzględnieniem zniżki konjunkturalnej, jakiej uległy obroty. P. Minister Skarbu oznajmił, iż rozporządzenie w sprawie przedłużenia ryczałtu znajduje się w przygotowaniu, o ile zaś idzie o wspomniany wyżej przepis rozporządzenia wykonawczego do ordynacji zapowiedział szczegółowe rozpatrzenie sprawy.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5,28; frank francuski 34,93; frank szwajcarski 171,20; funt szterling 26,15; marka niemiecka 198,5; szyling austrjacki 99,75; korona czeska 21,80.

Monety: Dolar złoty 8,91,25; rubel złoty 4,58,25.

Dewizy: Berlin 212,90; Belgja 124,35; Gdańsk 172,80; Holandja 358,10; Londyn 26,11; Nowy Jork 5,28,87,5; Nowy Jork (kabel) 5,29,25; Paryż 34,93; Praga 22,13; Szwajcarja 171,50; Sztokholm 134,75; Włochy 45,33.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45,5; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,5; 5 proc. Poż. Konwersyjna 65,25; 6 proc. Poż. Dolarowa 73,5; 8 proc. Poż. Dillonowska 88; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68,88; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 65,75; 7 proc. Poż. Śląska 67,75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 53; 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 59,75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 62.

Akcje: Bank Polski 96; Lilpop 10,20; Starachowice 13; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 29,75; Ostrowiec 17,50; Haberbusch 38,25;

„Wolnomyśliciel Polski" oskarżony o nikczemną insynuację

Dziś na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa przeciwko redakcji „Wolnomyśliciela Polskiego" z oskarżenia ks. superjora Lorka. Proces ten łączy się bezpośrednio z procesem, który odbywał się przed rokiem i dotyczy nikczemnej napaści na duchowieństwo katolickie, w związku ze śmiercią posła japońskiego Kawai.

Zmarły przyjął chrzest św. na łożu śmierci i został ochrzczony imieniem Franciszka. W związku z tem „Wolnomyśliciel Polski" zamieścił artykuł, w którym podał, że zmarły był w czasie chrztu nieprzytomny, jednocześnie zaś podano wiadomość, jakoby parafja św. Krzyża miała pobrać za uroczystości związane z pogrzebem kwotę wynoszącą 3 tysiące złotych. Kwota ta w istocie wynosiła około 300 zł. Toteż oburzony nikczemną insynuacją ks. superjor Lorek złożył skargę na redakcję „Wolnomyśliciela".

Sprawa ta odbyła się przed rokiem. W toku procesu ks. Lorek zgodził się wycofać oskarżenie pod warunkiem jednakże, iż redakcja odwoła kłamliwą wzmiankę i zamieści sprostowanie. Oskarżona redaktorka odpowiedzialna, p. Jankowska, zgodziła się na tę propozycję, jednakże redakcja „Wolnomyśliciela" sprzeciwiła się temu i nie chciała dotrzymać warunków zamieszczenia sprostowania. Wobec tego, ks. Lorek wniósł ponowne oskarżenie, proponując we wniosku złożonym do sądu przesłuchanie w charakterze świadków Nuncjusza Apostolskiego, ks. Marmaggiego, który udzielał chrztu ś. p. posłowi Kawai, oraz płk. Rudzkiego, obecnego jako lekarza w czasie udzielania sakramentu.

Sprawa obecnie przedstawia się w ten sposób, że konsekwencje za umieszczenie wyżej wspomnianego artykułu poniesie redaktorka odpowiedzialna, Jankowska.

7 osób utonęło

AMSTERDAM, 27.2 (PAT). Autobus z 9 pasażerami wpadł do kanału Emmen w prowincji Drenthe. 7 osób utonęło.

W r. 1934 hołdy oddawane Chrystusowi

Objęły całą ziemię

MIASTO WATYKAŃSKIE, 27. 12. — Składając dorocznym zwyczajem Ojcu św. życzenia wigilijne w imieniu Kolegjum Kardynalskiego, dziekan tego kolegjum kardynał Granito di Belmonte wymienił szereg radosnych wydarzeń, które zanotowały kroniki kończącego się roku, a wśród nich rozszerzenie Jubileuszu Odkupienia na cały świat, międzynarodowy kongres eucharystyczny w Buenos Aires, uzupełniony przez kongres w Melbourne w Australji i międzynarodowy kongres prawników w Rzymie.

Odpowiadając na to przemówienie Ojciec św. podkreślił doniosłość wspomnianych wydarzeń i zwrócił uwagę że radosnym tym faktom towarzyszyły niestety, smutne wypadki i zjawiska. Rozszerzenie Jubileuszu na cały świat — mówił namiestnik Chrystusowy — było prawdziwem obdarzeniem dobrodziejstwami Odkupienia niezliczonych dusz w 19 wiek. po Golgocie, w okresie, gdy znów odnowione zostały usiłowania by szerzyć hasła nowego pogaństwa moralnego, społecznego i państwowego. Istnieje dziś okropna propaganda, która każe obawiać się sprawiedliwości Bożej, karzącej surowo grzeszników, dlatego Papież wzywa do modlitwy wszystkich synów Kościoła św.

Innem radosnem wspomnieniem jest kongres eucharystyczny w Buenos Aires. Był on prawdziwą wizją pokoju, która uprawnia do przypuszczeń, że w owem środowisku, w owych dniach Chrystusowi Panu złożono jedne z największych należnych Mu na tej ziemi hołdów. Wspaniałości kongresu w Buenos Aires znalazły przepiękny odblask w kongresie eucharystycznym w tak bardzo odległem mieście australijskiem Melbourne i objęły jak gdyby w ten sposób całą ziemię.

Ciesząc się ze stale wzrastającego rozwoju kongresów eucharystycznych, Ojciec św. zaznaczył, że są one najwłaściwszą formą uczczenia Boskiej Eucharystji, tak okropnie dziś obrażanej przez liczne zaślepione i grzechem skażone dusze.

Trzecim powodem radości jest międzynarodowy kongres prawników, który odbył się niedawno w Rzymie. Był on przypomnieniem zespolenia prawa kanonicznego z prawem świeckiem, które, połączone razem, stworzyły prawo chrześcijańskie, to nowe dobrodziejstwo Boga, dane ludzkości za pośrednictwem Kościoła.

Do wszystkich nieszczęść, trosk i bólów kryzysu dołączają się szeroko rozgłaszane napomknienia o wojnie lub conajmniej o zbrojeniach wojennych. Bolesne jest wspominać o tem w wigilję dnia, w którym rozbrzmiewa radosne „Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Kończąc więc, Ojciec św. mówi: „Pieśń ta dziś staje się naszą modlitwą, a jutro znajdzie się na ustach całego Kościoła. Jest ona Naszą modlitwą, Naszą myślą, Naszem najgłębszem pragnieniem.

Mówi się „Si vis pacem para bellum" dla zaznaczenia, że zbrojenia nie są niczem innem, jak przezornem zabezpieczeniem pokoju. Chcemy i pragniemy w to wierzyć, albowiem, gdyby rzeczywistość miała okazać się inną, niż Nasze pragnienie, byłoby to nazbyt straszne. Jeśli pragnie się pokoju, wzywajmy pokoju, błogosławmy pokój. Módlmy się o pokój. Jeżeli natomiast są tacy, którzy w nowym napadzie manii samobójczej i zbrodniczej przekładają właśnie wojnę ponad pokój, mamy wtedy inną modlitwę, która stanie się niestety, konieczną i będziemy musieli mówić do Boga: „Rozprosz ludy, które chcą wojny". Wolimy jednak mieć zawsze w sercu i na ustach inną modlitwę, którą odpowiadamy na wasze życzenia i powinszowania: „Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój, pokój, pokój".

ATENY, 27.12. (PAT). Na wyspie Krecie burza o niezwykłej sile nawiedziła okolice miejscowości Lacanee. Przeszło 100 domów zostało zniszczonych. 5 osób utraciło życie.

27.XII.1934

Rozmowa Laval-Simon a jen. Blomberg swoje

Już przed świętami, w sobotę 22-go b. m., sir John Simon, brytyjski minister spraw zagranicznych, w przejeździe z Londynu przez Paryż na błękitne wybrzeże do Cannes, gdzie spędza z małżonką dwutygodniowe wywczasy świąteczne, odbył na Quai d'Orsay długą rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych p. Pierre Laval'em. Rozmowa, choć tak tylko przy sposobności, była gruntowna i ważna. Będzie ona zresztą miała swe jutro, gdyż sir John Simon zaprosił imieniem Rządu J. K. Mości pp. Flandin'a, prezesa rady ministrów, i Laval'a do Londynu na nadchodzący styczeń 1935, t. j. raczej na drugą jego połowę, po odwiedzinach p. Laval'a w Rzymie i po głosowaniu w Zagłębiu Saar'y.

Mówiono o tem spotkaniu przedświątecznem na Quai d'Orsay, według doniesień pism, o najważniejszych sprawach bieżących, a więc o pakcie północnowschodnim, o zbliżeniu francusko-włoskiem, o wypowiedzeniu układu waszyngtońskiego wielkich mocarstw morskich, a także, last not least, o sprawie rozbrojenia w związku ze zbrojeniem Niemiec.

Już to, że rozmowa ta w Paryżu jest tylko wstępem do zamierzonej narady angielsko-francuskiej w Londynie, wydaje się wskazówką, iż mniej tu wchodzą w rachubę sprawy bieżące, niż bolączka stała obecnego stanu rzeczy w Europie, jaką jest samowolne uzbrojenie się Niemiec i całość stosunków Trzeciej Rzeczy z innemi państwami po opuszczeniu przez nią Ligi Narodów i niemal już zapomnianej, bo trzechletniem blisko życiu z długiemi okresami snu, Konferencji Rozbrojeniowej.

A tu właśnie, w dwa dni po rozmowie p. Laval'a z sir John Simon'em, niemiecki minister Reichswehry jen. Blomberg, 24-go b. m. pod wieczór, gdy miały zapłonąć świeczki na drzewkach i brzmieć życzenia pokoju ludziom dobrej woli w święto także Anglosasom najmilsze, udzielił berlińskiemu sprawozdawcy amerykańskiej Associated Press objaśnień o zbrojnej Trzeciej Rzeszy.

— Jaki jest stan obecny zbrojeń Rzeszy?

— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. To sprawa polityczna. Nie mam prawa w to wkraczać. Mógłby odpowiedzieć tylko Führer i kanclerz Hitler.

Służbisty jenerał-minister może nie zdawał sobie sprawy z dawki wesołości w tem oświadczeniu. Nie mówi: zbrojenia są oczywiście takie, jakich Niemcy, podpisem swym pod traktatem wersalskim, zobowiązały się nie przekraczać. Takiego właśnie prostego oświadczenia oczekiwałoby się ze strony pełnego żołnierskiej godności ministra Reichswehry. Mówi natomiast: nie mogę powiedzieć, jak jest, to polityka, a ja sobie skromny wojskowy, może Hitler powie. A niejeden by myślał, że co jak co ale to nie jest poza najściślej pojętą odpowiedzialnością ministra Reichswehry.

— No a co się dzieje w oddziałach szturmowych S. A.?

— Od zdarzeń z 30-go czerwca r. b. wszelka zabawa w wojsko w S. A. ustała, taka wola Führer'a, by wyłącznie Reichswehra była siłą zbrojną narodu, godzi się na to nowy szef sztabu S. A. Lutze.

Jeśli jednak niema już zabawy w wojsko w S. A., trudno zrozumieć, dlaczego p. Lutze nazywa się tak zabawnie szefem sztabu, a nie kierownikiem ćwiczeń i zabaw młodzieży.

— A co z powszechną służbą wojskową?

— My Niemcy uważamy wojsko za wysoką szkołę kształcenia charakterów, więc chcielibyśmy, by każdy Niemiec przez nią przeszedł.

O tym... niewinnym zakładzie wychowawczym, jakim jest wojsko niemieckie, wiedzą coś dzieje Europy.

Rozmowom między Paryżem i Londynem o zbrojeniach Rzeszy nie braknie wątku bardzo ważkiego.

St. St.

Doniosła innowacja w polskiem prawie

Wspólność rodzinna i osiedla rodzinne

w projekcie nowego prawa rodzinnego

Sprawa unormowania w nowym polskim kodeksie cywilnym prawa małżeńskiego była już przedmiotem bardzo żywej i wyczerpującej dyskusji publicznej, zarówno spowodu ogłoszenia przed trzema laty przez referenta tej kwestji w Komisji Kodyfikacyjnej prof. Lutostańskiego jego projektu i niebezpieczeństw, jakie zawiera on w sobie z katolickiego i narodowego punktu widzenia, jak i ostatnio z okazji mianowania prof. Lutostańskiego dyrektorem departamentu ustawodawczego w Min. Sprawiedliwości i zapowiedzianego przezeń przyspieszenia tempa prac kodyfikacyjnych. Natomiast poza obrębem dyskusji była dotąd kwestja prawnego uregulowania stosunków rodziny. Staje się ona obecnie aktualną wobec ogłoszenia przez Komisję Kodyfikacyjną projektu prawa o stosunkach prawnych rodziców i dzieci, opracowanego przez prof. Stanisława Gołąba, jako referenta podkomisji, wyłonionej do tych spraw.

Rodzina i państwo

Jako podstawowa komórka życia zbiorowego, rodzina przedstawia szczególnie ważny interes zarówno dla społeczeństwa, jak i dla państwa. Solidna podstawa prawna rodziny jako instytucji, to dla zbiorowości jeden z głównych zrębów jej zdrowej struktury moralnej, zapewnienie idącego we właściwym kierunku rozwoju, a także — czynnik ogromnej doniosłości pod względem zdrowej organizacji życia gospodarczego. I nie jest to zgoła przypadkowe, że w ustroju komunistycznym państwo planowo zmierza do rozluźnienia związku rodzinnego i rozsadzenia rodziny — aby stać się niepodzielnym monopolistą władzy nad duchowym rozwojem społeczeństwa i jednostek, przez zniszczenie „konkurenta". Ale tem też konieczniejsze, aby w państwach nie stawiających sobie ustroju komunistycznego, jako ideał ostateczny, rodzina doznawała poparcia i wzmocnienia.

Rozluźnianie czy wzmacnianie?

Oczywiście, rzeczą podstawową dla siły rodziny jest odpowiednie ukształtowanie przepisów prawa małżeńskiego — i prawo to, jeśli forytuje rozluźnianie węzła małżeńskiego, stanowi spory krok na drodze do zbolszewizowania państwa, które je stosuje. Ale i przepisy, regulujące stosunki prawne w rodzinie, mają tu wielką wagę i kierunek, w jakim idą, decyduje o tem, czy rozwój rodziny będzie szedł w kierunku jej wzmacniania czy też rozluźniania.

W projekcie prof. Gołąba dotychczasowy stan rzeczy ulega zmianie w całym szeregu zagadnień, dotyczących dzieci nieślubnych i ich praw w rodzinie oraz kontroli społeczno - państwowej nad należytem spełnianiem przez rodzinę jej funkcyj o znaczeniu ogólnem, przedewszystkiem należytego wychowania dzieci. Na szczególną jednak uwagę zasługuje koncepcja wzmocnienia materjalnych podstaw rodziny przez pewne przepisy majątkowe, mające na celu zapobieżenie nędzy rodzinnej i specjalnie aktualne w dobie obecnej, gdy zabezpiecznie ludzi przed skutkami braku pracy ma fundamentalne znaczenie dla całego ustroju gospodarczego.

Majątek rodzinny

Projekt przewiduje więc złączenie majątku rodzinnego z samem pojęciem rodziny i to w dwóch postaciach: albo przez ustanowienie wspólności rodzinnej albo też (przy gospodarstwach rolnych) przez uznanie decyzją władzy państwowej gospodarstwa lub domu za „osiedle rodzinne".

Wspólność rodzinna

Ustanowienie wspólności rodzinnej (art. 75—84 projektu) polega na trwałem przeznaczeniu pewnego majątku na koszta, związane z wychowaniem, wyposażeniem i utrzymaniem osób należących do rodziny lub też na inne podobne cele. Wspólność taka obowiązuje spólników (t. j. członków rodziny) do „wzajemnej działalności gospodarczej". Póki trwa wspólność, nie mogą spólnicy żądać podziału rzeczy do niej należących ani rozporządzać swymi udziałami, za długi obciążające wspólny majątek odpowiadają wszyscy solidarnie. Poza majątkiem wspólnym spólnicy mogą także posiadać majątek osobisty, o ile jego nabycie nie koliduje z obowiązkami przyjętemi wobec wspólności.

Ustanowienie wspólności rodzinnej dokonywa się umową, sporządzoną w formie aktu rejentalnego. Umowa może być zawarta na czas oznaczony lub nieograniczony — w tym drugim wypadku może ją każdy spólnik wypowiedzieć na pół roku — i winna ustanowić jednego ze spólników kierownikiem wspólności. Zniesienie wspólności, poza upływem czasu lub wypowiedzeniem, może nastąpić także w razie egzekucji na udział spólnika lub jego upadłości, pozostali spólnicy mogą jednak nadal utrzymać wspólność. W razie śmierci spólnika spadkobiercy, o ile nie zostaną przyjęci do wspólności, mogą żądać jedynie odprawy. Przy podziale jednak majątku lub ustalaniu odprawy należy liczyć się z sytuacją gospodarczą i nie przeprowadzać zarządzeń, związanych z wybitną szkodą innych spólników.

Osiedle rodzinne

Gospodarstwo rolne albo dom mieszkalny, o ile przeznaczone są wyłącznie tylko dla rodziny, t. j. na jej zamieszkanie lub utrzymanie—do nadania gospodarstwu rolnemu lub domowi charakteru osiedla rodzinnego potrzebne jest zezwolenie władzy politycznej oraz poprzednie uzyskanie zgody wierzycieli lub też ich spłacenie. Osiedle zostaje wpisane jako takie do księgi gruntowej, co pociąga za sobą ten skutek, że nie może ono być pozbywane, wynajmowane lub wydzierżawiane ani też obciążane długami. Nie może też podlegać egzekucji, ale najwyżej tylko zarządowi przymusowemu.

Osiedle trwa aż do śmierci właściciela, ale i po jego śmierci może być przez spadkobierców za zgodą władzy utrzymane, o ile spadkodawca nie zarządzi inaczej. Jednak i za swego życia właściciel, który ustanowił swój majątek jako osiedle rodzinne, może je znieść tylko za zgodą władzy politycznej, przyczem członkowie rodziny mogą się temu sprzeciwić, jeśli istnieją zobowiązania właściciela w stosunku do nich. W tym wypadku rozstrzyga województwo lub (w razie sporu co do stanu faktycznego sprawy) sąd cywilny.

Analogje zagraniczne

Koncepcja osiedla rodzinnego, oparta przez autora na wzorach zaczerpniętych z ustawodawstwa szwajcarskiego, może mieć dla rozwoju naszych stosunków rolnych bardzo wielkie znaczenie, szczególnie zaś aktualna staje się ze względu na podobną (lecz o wiele dalej sięgającą) instytucję, wprowadzoną od 1 października r. z. w Niemczech pod nazwą „Erbhöfe" (osiedla dziedziczne), którą w swoim czasie obszernie w „ABC" omawialiśmy. Osiedla dziedziczne niemieckie, mające ten sam co w koncepcji prof. Gołąba, charakter instytucji służącej do wzmocnienia rodzin w rolnictwie, zostało jednak pomyślane głównie jako instrument zasadniczy nowej struktury w gospodarstwie rolnem, pozatem zaś stanowi definitywny akt zerwania z zasadami prawa rzymskiego na rzecz rodzimych, do niemieckich stosunków i ideologji hitlerowskiej dostosowanych, pojęć prawnych.

Cechami więc istotnemi koncepcji niemieckiej są: niedopuszczalność do zmieniania charakteru osiedla dziedzicznego, gdy raz za takie zostanie uznane, dziedzicznie tylko przez jednego spadkobiercę z zagwarantowaniem innym członkom rodziny tylko prawa wychowania i ewentualnie wyposażenia (ale nie rujnującego nieraz „spłacenia"), wreszcie — podobnie jak i w polskim projekcie — nieobciążalność. Warto też zauważyć, że postanowienia o kredycie zaciąganym przez takie osiedla stanowią krok wstępny na drodze do ograniczenia przez państwo prawa pobierania odsetek.

Projekt prof. Gołąba, nie mogąc obejmować postanowień z zakresu prawa spadkowego, ani też nie wchodząc w kwestje polityki ekonomicznej w dziedzinie rolnictwa, daje jednak ramowe przepisy prawne dla uzdrowienia i w Polsce sytuacji majątkowej włościaństwa i z tego względu należy go powitać z uznaniem.

Ograniczając się do zreferowania samej tylko myśli autora, pozostawiliśmy na boku pewne zastrzeżenia i wątpliwości, jakieby się w niektórych szczegółach nasuwały. Projekt stanowi na razie wyraz tylko osobistych zapatrywań jego autora, dopiero ustosunkowanie się do niego ze strony podkomisji Komisji Kodyfikacyjnej, mającej przydzielone sobie kwestje stosunków prawnych wynikających z pokrewieństwa i opieki, pozwoli orjentować się w dalszych szansach zrealizowania tej myśli.

Studentami żydowskimi w Wilnie

Zajęła się gmina żydowska

U rektora Uniwersytetu Wileńskiego, prof. Staniewicza, interwenjowała delegacja miejscowej gminy żydowskiej w sprawie 120 studentów-żydów, wydalonych z Uniwersytetu za nieopłacenie czesnego.

Gmina żydowska postanowiła zapłacić czesne za tych studentów, którzy w tym roku mają ukończyć Uniwersytet i prosiła rektora o uwolnienie wydalonych od obowiązku opłacenia 30 zł. taksy manipulacyjnej, na co jednak otrzymała odpowiedź, że sprawa ta zależy jedynie od decyzji Ministerstwa Oświaty.

Jak dotąd, Ministerstwo wobec innych podobnych próśb zachowywało się zawsze nieprzychylnie.

Robotnicy okupują mieszkanie

by uzyskać zapłatę

ŁÓDŹ, 27.12 (tel. wł.). Właściciele tkalni Berek Szyfwart i Jakób Adelfang zalegali z wypłatą swym robotnikom za 6 miesięcy pracy. Gdy nadeszły święta, fabrykanci - żydzi chcieli wypłacić robotnikom zaledwie po kilka złotych. Robotnicy, nie zgodziwszy się na tę propozycję, udali się w sobotę w liczbie 38 osób do mieszkania Szyfwarta i postanowili pobytem w jego mieszkaniu zmusić nieludzkiego fabrykanta do zapłacenia zarobku.

Robotnicy poukładali się do snu na krzesłach, stołach i podłodze i w ten sposób przetrwali do poniedziałku t. j. do wigilji. Szyfwart, widząc nieustępliwość robotników, przystąpił nareszcie do wypłacenia im całkowitej należytości. Robotnicy otrzymawszy swoje pieniądze natychmiast opuścili okupowane mieszkanie.

Należy zaznaczyć, że właściciele tkalni nieludzcy żydzi, t. j. Szyfwart i Adelfang, staną przed sądem za niewypłacanie zarobków robotnikom.

„Skóra niedźwiedzia dla nauki"

Pięć lat za kołem polarnem

Niedawno wrócił do Moskwy naczelnik Wyspy Wrangla, leżącej za kołem polarnem, A. I. Miniejew i jego żona W. F. Wlasowa, którzy przeżyli tam 5 lat, zupełnie odcięci od świata. Wlasowa opowiada dużo ciekawych szczegółów z pobytu na wyspie polarnej. Pracy było bardzo dużo i niekiedy musieliśmy pracować w nadzwyczaj trudnych warunkach. Nie mieliśmy z sobą fachowców i dlatego musieliśmy zajmować się i pracami naukowemi, chociaż nie mieliśmy należytej kwalifikacji. Pomogła nam nasza solidna bibljoteka, licząca dwa tysiące tomów. Wzięliśmy się do literatury fachowej, zapoznaliśmy się z metodyką gromadzenia zbiorów i praca postępowała szybko naprzód.

Z wdzięcznością wspominam o naszych przyjaciołach Eskimosach. Z dalekich okolic otrzymywaliśmy starannie owinięte małe ptaszyny, albo też ogromnego „serta" w fonetyce Eskimosów „czarta", wronę polarną. Aby upolować małą ptaszynę, Eskimos musi przebyć niekiedy kilkanaście kilometrów. Przypominam sobie, jak Eskimos Nhoko ściągnął skórę z zabitego niedźwiedzia, przyniósł ją nam a przyjęcia wynagrodzenia za nią odmówił, zauważając „to daję dla nauki".

Wyspa Wrangla jest nadzwyczaj bogata dla łowców. W ciągu pięciu lat wyprawiliśmy 600 niedźwiedzich skór i 2.000 lisich, 2,5 tonny mamucich kłów itp.

Dużo wysiłków trzeba było, aby Eskimosom wszczepić zwyczaje narodów kulturalnych. Jeszcze niedawno nie mieli pojęcia o myciu. Jadali tylko surowe mięso. Nauczyliśmy ich gotować zupę. W każdej rodzinie Eskimosów posiadają obecnie młynek na mięso i Eskimosi smażą sobie kotlety. Eskimoski nie potrafiły szyć ubrań. Najpierw sama szyłam ubrania dla nich, później same nauczyły się szyć. Musiały szyć i dla małych dzieci, co dla Eskimosek było nowością. Dzieci eskimoskie bowiem nagie biegają po obozie albo siedzą w futrzanych workach.

Eskimosi na Wyspie Wrangla są zamożni. „Najuboższy" łowca zakupuje rocznie w faktorji za 600 rubli towarów, inni za 2, 2 i pół tysiąca.

Miniejew i małżonka jego zamierzają obecnie napisać książkę o swych przeżyciach na wyspie poza kołem polarnem. Opublikują też swój dziennik, w którym notowali swe spostrzeżenia z życia roślin i ludzi. W najbliższym czasie znowu udadzą się do Arktydy.

Antymasońskie

zebranie w Paryżu

Narodowa Liga Antymasońska urządziła kilka dni temu w wielkiej sali Bullier zebranie, którego naczelnem hasłem była walka z wolnomularstwem. Zebranie udało się znakomicie. Pierwszy skolei przemawiał wice przewodniczący Ligi, hr. de Bearn, który przedstawił obraz niepowodzeń, jakie spotkały poczynania masonerji francuskiej w ciągu ostatniego roku. Następnie zabrali głos dr. Cousin, M. Ferrandi i Filip Henriot, którzy każdy skolei rzucili masonerji oskarżenie, poparte bogatym materjałem dowodowym. Henriot w swem przemówieniu wykazał całą perfidję i podłość masonerji, która macza we Francji swe palce we wszystkich aferach hohsztaplerskich, jak Stawiskiego, Bonny, Lewi i in. i która demoralizuje społeczeństwo francuskie. Dr. Cousin cytował poszczególne ustępy z ostatniej książki A. G. Michela „Francja w szponach masonerji', zalecając ją wszystkim katolikom.

Uwolnieni z więzienia

Z aresztu centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej zostali zwolnieni b. członkowie O. N. R. Tadeusz Lewandowski i Władysław Osiecki, aresztowani pod oskarżeniem o malowanie na murach kamienic przez specjalne szablony napisów propagandowych.

Wśród tych napisów znajdował się napis „O. N. R. czuwa", inne zwracały się przeciwko żydom lub nosiły charakter antyrządowy.

10.000 zł. na emigrację

do Palestyny

Do Urzędu Palestyńskiego w Warszawie zgłosił się mieszkaniec Wilna, niejaki Franciszek Czernichowski, który zawiadomił urząd, iż zmarła jego matka zapisała na cele emigracji żydowskiej do Palestyny około 10.000 złotych. Zmarła była chrześcijanką, jednakże podobno pochodziła z żydów. Wiadomość powyższa wywołała wśród żydów warszawskich wielkie poruszenie.

150.000 zł. kaucji

za zwolnienie b. burmistrza Górzyńskiego

Rodzina b. burmistrza Otwocka, Michała Górzyńskiego, osadzonego na Pawiaku pod zarzutem popełnienia poważniejszych nadużyć, czyni usilne zabiegi o zmianę środka zapobiegawczego. Jak słychać, za Górzyńskiego ofiarowana jest bardzo poważna kaucja pieniężna w wysokości 150.000 złotych.

Jak dotąd, starania o zwolnienie Górzyńskiego z więzienia nie odniosły skutku.

Epidemja

duru plamistego

Tegoroczny sezon zachorowań na dur plamisty, rozpoczynający się zwykle na jesieni i trwający do wiosny, zapowiada się znacznie pomyślniej, niż w r. z. Dotąd zachorowania są mniej liczne i należy przypuszczać, że w całym tym okresie będzie ich znacznie mniej. W r. z. do tego czasu zarejestrowano już w całym kraju około 300 przypadków, gdy w r. b. około 200.

Należy mniemać, że energiczna akcja przeciwtyfusowa, przeprowadzona w r. z., daje już pewne wyniki. Obecnie jest na ukończeniu specjalny film propagandowy przeciwko tyfusowi plamistemu, który będzie wyświetlany w całym kraju, głównie na Kresach Wschodnich, gdzie są stałe niewygasające ogniska tyfusu plamistego.

Ofiary

złożone w Administracji ABC

W. S. dla najbiedniejszych zł. 3.—, J. K. dla biednych dzieci na święta zł. 5.—, Biskupski Antoni dla najbiedniejszych zł. 5.—, Wilga Władysław dla najbiedniejszych zł. 5.—, Teodor Skot w rocznicę, dla najbiedniejszych zł. 15.—, W. Ludwicka dla najbiedniejszych zł. 5.50, Z. G. dla najbiedniejszych zł. 6.10, Bezimiennie dla dzieci z Kresów Wsch. zł. 10.—, Bezimiennie dla najbiedniejszych zł. 2.—.

Ponowna ucieczka Maczugi z więzienia
skończyła się tragicznie

Zaledwie rok minął od znanej ucieczki skazanego niedawno na śmierć bandyty Maczugi z więzienia w Rzeszowie, gdy powtórzył on swój wyczyn, tym razem jednak w bardziej tragicznych okolicznościach. Maczuga, który oczekiwał wykonania wyroku śmierci przez powieszenie, nie spodziewał się pomyślnych dla siebie rezultatów wniesionej przez swego obrońcę kasacji. Toteż postanowił ratować się ucieczką. Początkowo niebezpieczny bandyta, skuty kajdanami, siedział w odosobnionej celi samotnie. Jednak spowodu przepełnienia więzienia, w ubiegłym tygodniu przydzielono mu dwóch towarzyszów, pochodzących również z Rzeszowa. Widocznie udało mu się nakłonić współwięźniów do ułatwienia mu ucieczki, gdyż wczoraj Maczuga, w niewytłumaczony sposób uwolniony z kajdan, uciekł z celi w chwili wejścia strażnika. Pomocnicy bandyty rzucili się na funkcjonarjusza więziennego, umożliwiając w ten sposób Maczudze przebiegnięcie z parterowego korytarza do mieszczącego się na pierwszem piętrze mieszkania naczelnika więzienia. Znał on widocznie dobrze rozkład więzienia, gdyż jedynie okna tego mieszkania były nieokratowane. Po wybiciu szyb Maczuga wyskoczył na podwórze i z zadziwiającą zręcznością przeszedł przez wysoki mur okalający podwórze.

Natychmiast zorganizowany pościg dogonił bandytę na podwórzu domu dr. Dzierżyńskiego przy ul. Kraszewskiego. W chwili gdy usiłował on przeskoczyć płot, jeden ze ścigających zranił go wystrzałem rewolwerowym w rękę. Pomimo to bandyta z niezwykłą energją począł szukać drogi wyjścia z zasadzki. W momencie gdy usiłował się dostać przez okienko do piwnicy domu, dosięgła go druga kula, przeszywając plecy. Ciężko rannego bandytę odwieziono do szpitala więziennego, gdzie otrzymał pierwszą pomoc lekarską.

Wiadomość o zuchwałej ucieczce słynnego bandyty i jego schwytaniu sprowadziła pod mury więzienne tłumy ludzi.

Podanie o ułaskawienie bandyty
który pozostał przy życiu mimo odrzucenia prośby o łaskę

Do Min. Sprawiedliwości wpłynęło podanie o ułaskawienie dożywotniego więźnia, niejakiego Józefa Ryszki, którego dzieje stanowią rzadki wypadek w praktyce sądowej. Ryszka jest bowiem więźniem, który mimo skazania na śmierć i odrzucenia podania o łaskę, pozostał przy życiu. Wskutek zeznań dwóch groźnych bandytów, Jana Zielińskiego i Stanisława Łapy, którzy przed rozstrzelaniem już z wyroku Sądu Doraźnego w roku 1922 złożyli zeznania obciążające Ryszkę, skazany on został przez trybunał w Wadowicach na 10 lat więzienia za udział w napadach bandyckich na terenie pow. bielskiego. Sąd Najwyższy wskutek zażalenia prokuratora, unieważnił jednakże werdykt Sądu Przysięgłych i skazał Ryszkę na karę śmierci. Podanie o łaskę zostało odrzucone i wyrok miał być wykonany, jednakże zaszedł wypadek nienotowany w kronikach kryminalnych.

W wilję wykonania wyroku zebrał się bowiem wadowicki trybunał w tym samym komplecie i wobec dostrzeżenia w dotychczasowem postępowaniu poważnych uchybień formalnych, wystąpił do Ministra Sprawiedliwości telegraficznie z prośbą o ponowne przedstawienie Ryszki Panu Prezydentowi R. P. do ułaskawienia. Było to przed 10 laty. Ryszka został ułaskawiony i odbywa dożywotnie więzienie.

Obecnie obrońca jego, adw. Hofmokl-Ostrowski wystąpił z podaniem do Min. Sprawiedliwości o darowanie Ryszce reszty kary. W razie uwzględnienia tej prośby podjęte będą starania o rewizję procesu, gdyż Ryszka twierdzi, że rozstrzelani bandyci obciążyli go przed śmiercią bezpodstawnie.

Rudrof skazany na 3 lata
za przekupywanie urzędników

LWÓW, 27. 12. — W wigilję świąt Bożego Narodzenia zapadł wyrok przeciwko Stanisławowi Rudrofowi, współwłaścicielowi spółki Brody.

Skazany on został za przekupywanie urzędników państwowych, fałszowanie podpisów i t. p. na 3 lata więzienia.

Spośród współoskarżonych wicedyrektor spółki Brody, Roman Horodyski skazany został na 1 rok i 4 miesiące bezwzględnego więzienia zaś b. notarjusz w Brodach a obecnie w Kołomyi Edward Fastnacht za świadome zalegalizowanie fałszywego podpisu na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Również sąd skazał na 12 miesięcy więzienia adwokata złoczowskiego dr. Katza za pomoc w przekupywaniu urzędników sądowych; z tych 12 miesięcy 2 miesiące darowano mu na podstawie amnestji.

Z dalszych oskarżonych urzędnik sądowy Pniowski skazany został na 8 miesięcy więzienia, dalej b. urzędnik sądowy Helstein na 10 miesięcy.

Wielkie polowanie
w puszczy Rudnickiej

WILNO, 27. 12. — Jak się dowiadujemy, w trakcie organizacji jest wielkie polowanie w puszczy Rudnickiej dla grupy myśliwych francuskich, prowadzonej przez księcia Dymitra Golicyna. Poza myśliwymi w wycieczce będą mogli wziąć udział osoby niepolujące, dla których koszt ogólny wycieczki będzie zniżony.

Wycieczka francuska przybywa 11 stycznia do Warszawy, gdzie zabawi do 13 stycznia. Do Wilna wycieczka ma przybyć 14 stycznia rano. poczem tegoż dnia po południu wyjedzie koleją do Jaszun, skąd furmankami uda się do puszczy.

W dniach 14, 15, 16 i 17 stycznia trwać będzie polowanie na dziki, zające, cietrzewie i inne ptactwo. Ukoronowaniem ma być obława na wilki. 18 stycznia goście francuscy wracają do Wilna i tegoż dnia wieczorem pociągiem pośpiesznym odjeżdżają do Warszawy. skąd przez Berlin udadzą się w drogę powrotną do Paryża.

Z kraju

ŁÓDŹ

Pożar na weselu. W pierwszy dzień świąt, w domu przy ul. Piramowicza 3, wybuchł pożar w sali, w której odbywało się wesele żydowskie. Dotąd nie udało się ustalić przyczyny z jakiej wybuchł pożar. Wśród gości znajdujących się na weselu wynikł nieopisany popłoch. Wystraszeni weselnicy uciekali na łeb na szyję, przewracając zastawione stoły. Po 3-godzinnej wytężonej akcji straży pożar zdołano ugasić. Straty wynoszą przeszło 10.000 złotych.

KATOWICE

Syn posła mordercą. Jak donosiliśmy, dnia 5 października r. b. została zamordowana w Żywcu właścicielka sklepu, niejaka Ehrlichowa. Policja, prowadząca śledztwo w tej sprawie, ujęła jednego ze sprawców morderstwa, Andrzeja Fijaka z Pietrzykowic. Należy nadmienić, że Fijak jest synem b. posła do parlamentu austrjackiego.

Wybuch gazów. W noc wigilijną spłonęły liczne bieda-szyby znajdujące się w pobliżu szybu „Alfred". Okazało się, że przyczyną pożaru bieda-szybów były gazy, które z niewyjaśnionej dotąd przyczyny zapaliły się. Bieda-szyby w dalszym ciągu płoną. Należy zaznaczyć, że gazy, które się zapaliły, były trujące i zginął od nich niejeden robotnik zajęty w bieda-szybie.

SOSNOWIEC

Zajście w kościele. W Starym Sielcu pod Sosnowcem w miejscowym kościele podczas pasterki wybuchło gorszące zajście. Oto jakiś pijak w czasie nabożeństwa zaczął się naigrawać z religji. Pijaka ujęto i oddano w ręce policji. Był to niejaki Stanisław Mitka, zamieszkały w Sosnowcu. Bluźniercy grozi kara kilku miesięcy więzienia.

WILNO

Katastrofa kolejowa. Na linji kolejowej Warszawa—Białowieża nastąpiło zderzenie wagonu bezpośredniej komunikacji wskutek złego nastawienia zwrotnicy. Na szczęście obyło się bez wypadków w ludziach.

SOKAL

Fabryka sukna w płomieniach. Rano w pierwszy dzień świąt wybuchł pożar w miejscowej fabryce sukna i kortów należącej do Romana Żurowskiego. Płomienie szybko ogarnęły fabrykę, która spłonęła doszczętnie, oraz gorzelnię i młyn. Przyczyną pożaru było nagromadzenie drzewa koło pieca gazowego. Straty bardzo znaczne.

Sport

Hokej

MISTRZ HOKEJOWY POLSKI POKONANY

LEGJA — AZS. POZNAŃ 2:1

W środę wieczorem rozegrany został na lodowisku Legji (na kortach tenisowych) mecz hokejowy o mistrzostwo Polski między zeszłorocznym mistrzem AZS. (Poznań) a Legją. Mecz przyniósł zwycięstwo Legji 2:1. Gra stała na bardzo niskim poziomie i na obu drużynach widać było wyraźny brak treningu. Ponad słaby poziom wybijał się Ludwiczak z AZS. Pozatem nieźle grał Zieliński, Warmiński, a z Legji Materski i Szabłowski.

W pierwszej tercji małą przewagę ma Legja, AZS. zdobywa jednak bramkę ze strzału Krzyżogórskiego z podania Zielińskiego. W drugiej tercji wyrównuje Głowacki.

Następują teraz targi z sędzią. Stogowski bowiem twierdzi, że bramki nie było i nie chce dalej grać. Wreszcie AZS. zgadza się na dalszą grę.

W trzeciej tercji gra w dalszym ciągu toczy się bez wyraźnej przewagi żadnej ze stron, ale na kilka minut przed końcem udaje się Rybickiemu dalekim strzałem zdobyć dla Legji zwycięską bramkę. Sdzia p. Żebrowski — słaby.

AZS. — LEGJA 4:2

Hokeiści AZS-u pokonali pierwszego dnia świąt drużynę Legji (bez Przeździeckiego i Rybickiego) 4:2, przeważając przez prawie cały czas spotkania. W AZS-ie grali znakomici „weterani" Tupalski i Kowalski. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Goszczyński, Tupalski, Dolewski i Więckowski, a dla Legji — Głowacki i jedna samobójcza.

ZWYCIĘSTWO KANADYJCZYKÓW W BERLINIE I PRADZE

W berlińskim Pałacu Sportowym odbył się pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy pomiędzy znakomitym kanadyjskim zespołem Winnipeg Monarchs a niemiecką drużyną Rastelburger S. V.

Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 7:1 (2:1, 2:0, 3:0).

Ta sama drużyna rozegrała w Pradze międzypaństwowy mecz z reprezentacją Czechosłowacji.

I tu Kanadyjczycy odnieśli wysokie zwycięstwo w stosunku 7:0, demonstrując niebywałą technikę.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJA LODOWEGO

W Krynicy zaistniały w ostatnich dniach pomyślne warunki lodowe i atmosferyczne dla zimowych rozgrywek sportowych. Wobec powyższego, odwołany przed paroma dniami noworoczny turniej hokejowy dojdzie prawdopodobnie do skutku w tym samym terminie przy udziale zapowiadanych drużyn zagranicznych i krajowych.

MECZ W KRYNICY

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia odbył się w Krynicy inauguracyjny mecz hokeja lodowego pomiędzy drużynami Krynickiego T. H. a zespołem kombinowanym. W zespole kombinowanym grali m. in.: Burda i Przedpełski z Warszawy oraz Maszyński z AZS. Zwyciężyła drużyna Krynickiego T. H. 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

HOKEJ WE LWOWIE

W środę odbyły się we Lwowie pierwsze w tym sezonie zawody hokeja lodowego, pomiędzy Lechją i Pogonią.

Mecz miał charakter treningowy i zakończył się zwycięstwem Lechji 4:2 (2:0, 1:1, 1:1).

Boks

SKŁAD BRNA NA WYSTĘPY W POLSCE

Ustalony został ostatecznie skład reprezentacji Brna na 3 mecze bokserskie, które rozegrane będą w Polsce w najbliższych dniach. Skład Brna jest następujący: Doleżal (Olimpja), Nawratil (Ziszka), Kral (Olimpja), Kosima (Ziszka), Kristen, Tark i Vlasak (B. C. Komin), Hawelka i Frank (Bata). Pierwszy mecz rozegrają berneńczycy w Łodzi z reprezentacją tego miasta o puhar m. Brna.

10:6, ALE 0:16.

TOWARZYSKI I MISTRZOWSKI WYNIK MECZU IKP. — MAKABI

W Łodzi rozegrano w środę, mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między drużynami IKP. i Makabi (Warszawa). Ponieważ dwu zawodników IKP. Banasiak i Spodenkiewicz miało nadwagę, a Wurm nie stawił się do walki, w myśl regulaminu, który nie pozwala na trzy walkowery, mecz został zweryfikowany 16:0 dla drużyny warszawskiej. Rozegrano jedynie spotkanie towarzyskie, które przyniosło zwycięstwo IKP. 10:6.

W Warszawie Gwiazda pokonała łódzki Hakoah 12:4. Rotholc nie walczył.

Piłka nożna

WNIOSKI ZARZĄDU LIGI

Zarząd Ligi PZPN zgłosił na walne zgromadzenie szereg wniosków. Proponowane jest powiększenie ilości członków zarządu przez wprowadzenie do niego referenta organizacyjno - propagandowego, który stanąłby na czele specjalnej komisji, złożonej z czterech członków. Następnie zarząd proponuje, by za wstawienie do składu gracza, mającego mniej niż 16 lat, jak również za nieodpowiednie zabezpieczenie spokoju zawodów karać klub grzywną, a nie walkowerem. Wreszcie zarząd proponuje wstawienie dwu nowych punktów, które traktują o wypadkach, gdy zawody niedojdą do skutku. Jeżeli stanie się to wskutek siły wyższej, to koszty ponoszą w połowie oba kluby, jeżeli natomiast kluby dojdą zgodnie do porozumienia, aby zawodów mistrzowskich nie rozgrywać, to gospodarz obowiązany jest jednak wpłacić do kas związków należne procenty w wysokości, odpowiadającej przeciętnym dochodom brutto z zawodów, rozgrywanych na boisku tego klubu.

MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU

W ubiegłe dni świąteczne rozegrano na Śląsku kilka towarzyskich spotkań lokalnych w piłce nożnej. Podajemy ważniejsze wyniki: Mistrz Śląska, Śląsk Świętochłowice—RKS. Wielkie Hajduki (mistrz robotniczy Polski) 3:0 (2:0).

W Chorzowie: AKS — 06 Katowice 5:0.

Pogoń Nowy Bytom — Slavia Ruda 4:1 (3:0).

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ

W czasie dwu dni świątecznych drużyny austrjackie rozegrały szereg spotkań wyjazdowych: Rapid — Grashoppers 4:3, Milano — Admira 2:0, Sportclub — Genewa 2:1, Ferrara — Sportclub 5:3, Napoli — Libertas 0:4, Bari — Libertas 4:0, Florentina — Hakoah 4:2. Austrja bawiła w Belgji i uległa Diable Rouge 3:2.

Różne

ZWYCIĘSTWO POLSKICH PŁYWAKÓW

W Zabrzu na Śląsku Opolskim odbyły się zawody pływackie w hali z udziałem pływaków EKS Katowice. Pływacy katowiccy odnieśli w zawodach szereg sukcesów. M. in. ustalili 2 nowe rekordy w sztafetach, a mianowicie w sztafecie 4 x 100 w stylu dowolnym EKS zajął pierwsze miejsce w czasie 3:31 poprawiając rekord polski o 4 sek. Drugi rekord ustalił EKS w wygranej sztafecie 10 x 50 mtr. crawlem w czasie 5:04. W tej sztafecie katowiczanie pobili rekord polski o 10 sek.

EKS. odniósł sukces w meczu piłki wodnej bijąc mistrza Śląska Opolskiego Friesen 6:4.

PERRY ZNÓW PRZEGRYWA

W Sydney odbył się trójmecz tenisowy Francja — Anglja — Australja.

W meczu tym nowej porażki doznał angielski tenisista Fred Perry, którego bez trudu pokonał mistrz Australji Jack Crawford 6:0, 6:4.

W tym samym turnieju notujemy dalsze wyniki: Hughes pokonał Francuza Brugnon 6:4, 6:3, Crawford — Brugnon 6:2, Hughes — Boussius 5:3, 6:2.

WALASIEWICZÓWNA W AMERYCE

W tych dniach wróciła do miejsca swego stałego zamieszkania w Ameryce (Cleveland), Stanisława Walasiewiczówna.

Walasiewiczówna przybyła z Japonji, gdzie startowała w kilku miastach 19-krotnie, zwyciężając we wszystkich swoich startach i ustanawiając 5 nowych rekordów świata i 6 rekordów Japonji. W wywiadzie, opublikowanym przez miejscowe „Wiadomości Codzienne", Walasiewiczówna barwnie opowiadała o swej podróży, o sporcie Japonji oraz o swoim przejeździe przez Chiny.

Pasażerowie wyeksmitowani z przedziału
dla wygody fikcyjnego dygnitarza

Dnia 20 b. m. wydarzył się na linji kolejowej Kraków — Zakopane oryginalny wypadek. Pasażerowie przedziałów II klasy otrzymali propozycję przejścia do innych przedziałów tego wagonu, w celu opróżnienia miejsca dla rzekomo urzędowych osób, które wsiąść mają do pociągu zakopiańskiego w Makowie.

Zdziwieni podróżni zwrócili się do kontrolera z zapytaniem, dlaczego nie zastrzeżono w Krakowie wolnego przedziału, zamiast zmuszać pasażerów do przenoszenia ciężkich waliz na inne miejsce. Otrzymali odpowiedź, że przedział potrzebny jest dla p. ministra komunikacji oraz dyrektora kolei, jadących w sprawach urzędowych. Na takie dictum kilku panów opróżniło żądany przedział. W Makowie okazało się, że wsiadła do niego jakaś młoda dama w towarzystwie pana, który — jak się okazało — towarzyszył jej tylko chwilowo, udawał się bowiem do Rabki. Prawdopodobnie wolny przedział potrzebny był owej pani dla pomieszczenia niezliczonej ilości paczek i walizeczek oraz nart.

Pomijając już zadziwiający wypadek nieliczenia się z wygodą podróżnych dla jakiejś protegowanej osoby, podkreślić należy nieuczciwość urzędnika kolejowego, który dla zapewnienia owej damie wygodnej przejażdżki do Zakopanego nie zawahał się użyć kłamstwa, wymieniając przytem nazwiska ministra komunikcaji i dyrektora kolei. Wypadek powyższy zasługuje na surowe napiętnowanie.

W noc wigilijną
Włamywacze zastrzelili policjanta

POZNAŃ, 27.12 (tel. wł.). Dzielnica Poznania, t. zw. Wilda, była od dłuższego czasu terenem wielu włamań, które popełniały świetnie zorganizowane szajki. Okres przedświąteczny spowodował wielką ruchliwość między włamywaczami, toteż policja, chcąc zapobiec ewentualnym włamaniom, rozesłała w noc wigilijną specjalne patrole, które gęsto krążyły w tej dzielnicy.

Posterunkowy, Bolesław Szałkowski, patrolując swój odcinek, spostrzegł, iż z piekarni Handtkiego przy ul. Górna Wilda 28 wyszło kilku podejrzanych osobników wraz z większym łupem. Na widok policjanta osobnicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając część łupu. Dzielny posterunkowy pogonił za nimi, a widząc, że nie zdoła ich przytrzymać, dobył rewolweru i począł strzelać za uciekającymi.

Jeden z uciekających odłączył się od reszty i ukrył się w jednej z bram. Szałkowski nie zauważywszy go, pobiegł dalej, a wówczas zbrodniarz strzelił styłu do posterunkowego, kładąc go trupem na miejscu. Przybyły na miejsce lekarz Pogtowia stwierdził śmierć. Policja wdrożyła energiczne śledztwo w sprawie ujęcia zbrodniarza.

Należy zaznaczyć, że bohaterski policjant liczył 27 lat i pochodził z Polesia. Po odbyciu patrolu ś. p. Szałkowski miał wyjechać na urlop.

Rozmowa podmiejska 24 gr.

ŁÓDŹ, 27. 12. Zarząd łódzkiej P. A. S. T. przystąpił do bezpłatnego zakładania na wzór Łodzi telefonów w poszczególnych miasteczkach, należących do terenu koncesyjnego telefonów łódzkich, a więc w Aleksandrowie, Konstanowie, Lutomiersku, Pabjanicach, Rudzie Pabjanickiej, Strykowie, Tuszynie, Wiśniowej górze, Zgierzu i Andrzejowie.

Bezpłatne instalowanie telefonów w tych miasteczkach trwać będzie, jak i w Łodzi do dnia 10 kwietnia 1935 r.

W wyżej wymienionych miasteczkach taryfa telefoniczna została podzielona na trzy kategorje. Opłata za abonament telefoniczny w Pabjanicach i Zgierzu od 1 stycznia 1935 r. wynosić będzie dla I kat. — 12 zł., dla II kat. — 17 zł. i III kat. — 22 zł. miesięcznie.

W Aleksandrowie, Konstantynowie, Lutomiersku, Rudzie Pabjanickiej, Strykowie, Tuszynie, Wiśniowej Górze, Andrzejowie cena za abonament telefoniczny od 1 stycznia 1935 r. wyniesie: dla I kat. — 8 zł., dla II kat. — 12 zł. i dla III kat. — 15 zł. miesięcznie.

I kat. w wyżej wymienionych miejscowościach obejmuje aparaty w prywatnych mieszkaniach, II kat. — aparaty przemysłowe i III kat. — aparaty publiczne.

Co się tyczy kontyngentu rozmów, to jest on nieograniczony.

Cena rozmów podmiejskich zostaje z dniem 1 stycznia 1935 r. również obniżona z 40 groszy do 24 groszy za 3-minutową rozmowę.

Skazanie sędziego piłkarskiego
Na marginesie zajść w Złoczowie

Jak dodnosiliśmy już swego czasu, dnia 16 września roku bieżącego wydarzył się fakt, smutnie świadczący o nastrojach, panujących w niektórych ośrodkach sportowych. Mianowicie na meczu Janina — Czuwaj sędzia piłkarski, p. Roman Sawaryn, został pobity przez zwolenników klubu Janina do utraty przytomności.

Początkowo klub Janina został skreślony za te zajścia z listy członków LOZPN, jednakże PZPN anulował ten wyrok, polecając ukarać surowo bezpośrednich sprawców zajść w wyżej wspomnianym meczu.

Lwowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów wszczęło ze swej strony śledztwo przeciwko p. Sawarynowi i w wyniku jego skazało p. Sawaryna za nieodpowiednie zachowanie się wobec publiczności na dwumiesięczną dyskwalifikację. Jednak i ten wyrok został anulowany, wskutek odwołania się p. Sawaryna.

Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzone przez LOKS nie zostało jeszcze ukończone.

Tymczasem niejaki p. Stanisław Maciuk złożył w Sądzie Grodzkim w Złoczowie skargę o obrazę czci i pobicie, z której wynika, że p. Sawaryn obraził go słownie i znieważył czynnie w czasie opuszczania boiska.

Na rozprawie jedni zeznali, że oskarżony zareagował czynnie dopiero wskutek bicia i kopania go przez przeciwników, inni natomiast stwierdzili, iż p. Sawaryn użył siły fizycznej bez koniecznej potrzeby.

P. Sawaryn bronił się tem, że został sprowokowany do rękoczynów uderzeniem w twarz.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał oskarżonego winnym pobicia Maciuka, uwzględniając jednak jedynie fakt przekroczenia granic samoobrony skazał go na zapłacenie grzywny w wysokości 25 zł. oraz 15 zł. kosztów sądowych. P. Sawaryn zgłosił od powyższego wyroku odwołanie.

Nie wchodząc w meritum sprawy stwierdzić należy, że zajścia w Złoczowie stanowią jedną z bardziej przykrych kart naszego piłkarstwa. Sport, propagujący hart nietylko mięśni, ale i charakteru, nie może się stać źródłem bójek.

Każdy wyrobiony sportowiec wie dobrze o tem, iż istnieje szereg instancyj do załatwiania kwestyj spornych i w żadnym wypadku nie powinien pozwolić na to, by mecz piłkarski kończył się rękoczynami tych, którzy przybyli na boisko dla oglądania i wzięcia udziału w imprezie

Ciągnienie dolarówki

W środę, dn. 2 stycznia 193[illegible] roku odbędzie się w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej. Między innemi wylosowana będzie premja w wysokości 12.000 dolarów.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Aida" z Wermińską, Hupertową, Gołębiowskim, Wragą i baletami Ciepłińskiego. Dyr. B. Wolfstal. 28 b. m. „Iris" w znakomitej obsadzie śpiewaczej. 29 b. m. „Faust" z feeryczną Nocą Walpurgji. 30 b. m. 3.15 pop. „Poławiacze Pereł" oraz bogate Divertissement baletowe, w którem w tańcach ukł. Ciepłińskiego, Pianowskiego i Hryniewickiej wystąpią najświetniejsze grupy taneczne z Lodą Hałamą na czele. O g. 8 w. „Aida". 31 b. m. 8 wiecz. „Carmen". 11.45 Noc Sylwestrowa w Operze z udziałem najświetniejszych śpiewaków i wszystkich gwiazd baletu.

TEATR NARODOWY: Dziś „Intryga i Miłość" z Solskim, Malicką, Gorczyńską, Węgierką i innymi.
Dziś we czwartek ważny abonament 1 — G, jutro w piątek 1 — H.

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Mickiewicza „Dziady" z Węgrzynem, Buszyńskim, Wiercińskim, Samborskim i innymi.
Dziś we czwartek ważny abonament 1 — D, jutro w piątek 1 E.

TEATR LETNI: Dziś „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem w rolach głównych.

TEATR NOWY: Dziś znakomita sztuka Pirandella „Henryk IV" z Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.
Dziś ważny abonament 1 — A, jutro w piątek 1 — B.

TEATR MAŁY: Dziś sztuka głośnego pisarza angielskiego Sommerset Maughama, „Karolina" w tytułowej roli z Mieczysławą Ćwiklińską.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy.
TEATR ATENEUM: Dziś „Typ A" komedja Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.
KAMERALNY: Dziś sztuka Strinberga „Ojciec" z A. Jasińską i Adwentowiczem. Popołudniu codziennie o godz. 6-ej rapsod T. Konczyńskiego „Ksiądz Skorupka".
STARA BANDA: Dziś premjera nowej rewji „Banda w komplecie". Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15, w święta o godz. 6.15 i 8.15.
WIELKA REWJA: Dziś i codziennie rewja p. t. „Dawne dobre czasy".
TEATR DRAMATYCZNY: Dziś codziennie: „Narzeczony z wymówieniem".
TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś operetka Straussa „Piosenka o Nadlinie" z Brochwiczówną.
TEATR REDUTA (Kopernika 36/40): Dziś i codziennie sztuka A. Cwodzińskiego „Teorja Einsteina".
CYRK STANIEWSKICH: Program grudniowy z występem fakira Blacamana. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

KONCERTY

S. I. M. (Królewska 11): P. Paszkowska (śpiew), p. Serwińska (śpiew), p. Wanda Vorbond (akomp.). Kwartet p. Adamskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa pośmiertna Władysława Skoczylasa.
ZACHĘTA: Salon doroczny 1934.
SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.
MUZEUM NARODOWE (Podvale 15/17): We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Buster rozdaje miljony".
AS: „Pilnuj swego męża" i „Tajemnica balu go piekła".
ARCON: „[illegible]" z Kiepurą i dodatki.
AMOR: „Pożar nad Wołgą" i „L 14 satonela".
ANTINEA: „Pieśniarz Warszawy" i dodatki.
ATLANTIC: „Uwielbiana".
APOLLO: „Młody las".
CAPITOL: „Czarna perła".
CASINO: „Tajemnica małej Shirley".
COLOSSEUM: „Noc na froncie" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Bożek mórz południowych".
CORSO: „Pieśniarz Warszawy" i —.
CZARY: „Miłość Tarzana" i dod.
ERA: „Od wieczora do północy" i „Panna Josette moja żona".
EUROPA: „Uwodzicielka".
FAMA: „Noce Petersburskie" i dodatki.
FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".
FORUM: „Kocha... lubi... szanuje".
GLORJA: „Brukowiec" i „12 krzeseł".
HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna?"
IKS: „Grzech" i dodatki.
ITALIA: „Szpieg w masce" i rewja.
KOMETA: „Co mój mąż robi w nocy" i atrakcje.
LOS: „Uśmiech szczęścia".
LUX: „Piękny jest świat" i „Brawo Betty".
MAJESTIC: „Wyspa skarbów".
MARS: „Markiza Yorisaka" i dodatki.
MARS: „I cóż dalej, szary człowieku" oraz „Bunt w Szanghaju".
MAŁE COLOSSEUM: „J. F. L. nie odpowiada".
MEWA: „Taneczna Venus" i „Noc dla Ciebie".
MIEJSKIE: „Eskimo".
MUCHA: „Zakazana melodja" i dodatki.
NIL: „Fedora" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Czarny Kot" i „Całuj mnie jeszcze".
OKO PRASKIE: „Pieśniarz Warszawy".
PALACE: „Ucieczka przed ślubem".
PAN: „Harold Lloyd w filmie Koci Pazur".
PARAFJA ŚW. ANDRZEJA: „Nocny lot".
PETIT TRIANON: „Dama i Bokser" oraz „Zabawka".
POPULARNY: „Niewidzialny człowiek" i atrakcje.
PROMIEŃ: „Bohater z Rio Grande" i „Precz z teściową".
PRAGA: „Czy Lucyna to dziewczyna" i rewja.
RAJ: „Droga olbrzymów" i dod.
RIALTO: „... pojedynek ze śmiercią".
RIVIERA: „Chłopcy z Placu Broni" i dodatki.
STYLOWY: „Teraz i zawsze".
ROXY: „Syn King - Konga" i rewja.
SOKÓŁ: „Ich noce" i „Flip i Flap".
STAROMIEJSKIE: „Parada rezerwistów" i dodatki.
STELLA: „Księżna Arkadji".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje".
TON: „Co mój mąż robi w nocy".
UNJA: „Światła wielkiego miasta" i rewja.
UCIECHA: „Wiosenna parada" i dod.

Wokół wigilijnej choinki

Boże Narodzenie w domu i na ulicy

Wigilijny wieczór zaludnił ulice miasta różnobarwnym tłumem. Snuło się to wszystko chodnikami, wystawało pod wystawami sklepów, tłoczyło się na przystankach tramwajowych, by wreszcie zniknąć w wnętrzach przytulnych mieszkań. Atmosferę ulicy ścinał mróz. Ręce trzymało się w kieszeniach, a wszystkie paczuszki z prezentami i zakupami, zrobionemi w ostatniej chwili, wisiały na guzikach palt, chwiejąc się za każdym krokiem.

Gdy panowie domów dbali o uświęcenie tradycji obdarzenia swej rodziny podarkami oraz o zaopatrzenie swych domów na święta w większe ilości alkoholu, żony ich tymczasem przygotowywały mnóstwo specjałów, o ile na to budżet pozwalał.

Budżet domowy jednak nie zawsze dał się naciągnąć do uświęconych zwyczajem rozmiarów. Do ostatniej chwili przed wilją na dworcach warszawskich panował ożywiony ruch. To wyjeżdżali ci, których nie stać było na urządzanie świąt w domu. Taniej kalkulowało się zjeść rybkę w jakimś pensjonacie, gdzie nie można było się spodziewać najścia rodziny lub znajomych.

Ale ten gwarny i ruchliwy wieczór wigilijny, który — zdawało się — w miarę narastania mroków w coraz większe ożywienie wprowadzał stolicę, nagle zmienił swoje oblicze. O godz. 6-ej tramwaje, dzwoniąc sennie, zjeżdżać poczęły do remiz, pozostawiając na placu jedynie taksówki. I te jednak kursowały coraz rzadziej. Na oświetlone wystawy sklepów ze zgrzytem zapadać zaczęły blaszane żaluzje. Tłumy topniały coraz bardziej i bardziej, aż znikły.

Ulica warszawska przybrała niesamowity wygląd. Było cicho i pusto, niemal tak, jak swojego czasu gdy urządzano w Warszawie próbę ataku gazowego.

Święta...

Jednak nastrój świąteczny nie panował tak niepodzielnie na ulicach, jak w latach ubiegłych. Brakowało śniegu. Całe szczęście, że ludzie uciekli z zimnych i szarych ulic do ciepłych mieszkań, gdzie płonęły choinki, a na stole piętrzyły się ryby, bigosy i inne świąteczne specjały.

SPOKOJNIEJ I POBOŻNIEJ...

Wilja, jak to wilja. Przełamało się ze łzami opłatkiem. Co kto miał to dał swojej rodzinie, a jak nie miał, to tylko życzył wszystkiego najlepszego i wszelakich bogactw doczesnych. Zjadło się, wypiło się, zaśpiewało kolędę i już. I znów wieczór wigilijny wyrzucił tych ludzi z domów na ulicę i gęstemi tłumami skierował pod progi świątyń. W czasie pasterki wszystkie kościoły były przepełnione, ale policja, która była zmobilizowana dla utrzymania porządku, niewiele miała roboty. Jakoś było ciszej i spokojniej. Może wpłynęło na to zmniejszenie konsumcji wyrobów monopolowych...

W ciągu całych świąt zaznaczyło się również wybitne uspokojenie temperamentów mieszkańców stolicy. Zwykle w okresie świątecznym notowano około 1.000 nieszczęśliwych wypadków, wynikłych z bójek, przepicia itp. W tym roku było ich zaledwie 230, to znaczy około 77 wypadków dziennie, przyczem zanotowano zaledwie 3 wypadki zatrucia alkoholem.

PRZY DOMOWEM OGNISKU

Pierwszy i drugi dzień świąt upłynęły pod znakiem domowych ognisk. Gdy we wtorek o godz. 3-ej popołudniu ruszyły tramwaje, zapełniły się natychmiast odświętnie ubranem towarzystwem, które rozjeżdżało się z jednego krańca miasta w drugi, w odwiedziny do najbliższych rodzin. Wielu jednakże, mimo dość znacznego mrozu, sięgającego do 10 stopni, wolało iść piechotą.

Zawsze to się po świątecznem obżarstwie przyda.

Snuli się więc wyświeżeni i wyczyszczeni poważni panowie z małżonkami i dziećmi. Szli poważnie przez ulice, pozbawione zwykłego ożywienia. Nikt się nie śpieszył, nikt nie miał palących interesów do załatwienia, toteż taksówki nie miały zbyt wielkiego powodzenia, ale że szoferzy też mieli swoje święta i to „często i gęsto" zakrapiane, więc nawet przy zmniejszonym ruchu zdarzały się wypadki. Ofiarą samochodów padło w czasie świąt 10 osób.

ODWROTNA STRONA

Na swój sposób świętowali też złodzieje, którzy umiejętnie wykorzystali konjunkturę i kradli co się dało i jak się dało. Chwila była stosowna, bo wskutek zwyczaju składania wzajemnych wizyt wiele mieszkań stało pustką.

Mniej spokojne i przyjemne święta miała warszawska straż ogniowa, która w czasie świąt 7-krotnie wyjeżdżała do pożarów. Na szczęście odbyło się bez wypadków.

W drugi dzień świąt otwarły swoje gościnne podwoje niektóre lokale rozrywkowe, kawiarnie i cukiernie. Ale nie miały powodzenia. Kto miał trochę pieniędzy przed świętami, ten już je wydał i trzeba było zacząć oszczędzać. Przytem nie można było pozwolić, żeby się świąteczne zapasy zmarnowały, a szczególniej te, które znajdowały się w śpiżarniach naszych bliźnich. Każdy wolał chodzić „po kominkach", zjadać cudze przysmaki i pić cudzą wódkę.

Czasem tylko do jakiegoś baru wstępował ten i ów młody człowiek, któremu los kazał samotnie spędzać święta. Wchodził, żeby się pocieszyć chociaż jedną „setką" z gorzkiemi kropelkami po świętach spędzonych w niemniej gorzkiej samotności.

1547 MAŁŻEŃSTW

Po długiej przerwie wolno było, w myśl przepisów kościelnych, już wczoraj zawierać związki małżeńskie. Toteż wiele par czekało z utęsknieniem tej chwili. Ślub w czasie świąt Bożego Narodzenia, to i przyjemność i wygoda. Zarówno rodzice, jak i teściowie nagromadzili na święta tyle zapasów, że bez specjalnych wydatków urządzić można wcale niezłe wesele.

Amatorów małżeństwa było w tym roku dużo. W ciągu wczorajszego dnia 1.547 par związało się dozgonnemi więzami. Cyfra, trzeba przyznać, jak na panujący u nas rzekomo „kryzys zaufania"— niezła.

Ano, szczęść Boże młodym parom!

BEROBOTNI I DZIELNA MŁODZIEŻ

Wyświętowali się już wszyscy dostatecznie. Zmęczeni pracą urzędnicy nareszcie mogli się wyspać i wypocząć, zaaferowani zwykle businessmeni odetchnęli atmosferą domową szczęścia. Gorzej jednak działo się tym, którzy nie mieli po czem odpoczywać, bo zdawna już pozbawieni zostali możności pracy, a atmosfera szczęścia nie miała pomyślnych warunków rozwoju wśrod zimnych murów wokół pustego stołu.

O tych myślało wiele instytucyj charytatywnych, ale niestety, nie całe społeczeństwo. Toteż z uznaniem przyjąć należy inicjatywę harcerską, która dzięki propagandzie i pracy naszych dzielnych zuchów wielu rodzinom warszawskich nędzarzy uprzyjemniła święta za pomocą ofiar w naturze.

Ale harcerze pamiętając o bliźnich nie zapomnieli również o kształceniu samych siebie. W czasie szkolnych feryj świątecznych organizuje się we wszystkich ośrodkach harcerskich liczne kursy dla instruktorów i kierowników pracy harcerskiej. Jeden z takich kursów urządzony będzie przez chorągiew warszawską w Kątach pod Warszawą.

Każdy wykorzystał święta, jak mógł najlepiej. Stoimy w obliczu nowej pracy, a niezadługo czeka nas nowy rok, który zapewne przyniesie dalszą walkę o byt i jego polepszenie.

Nowe zmiany i przeniesienia

w magistracie warszawskim

Prace nad preliminarzem budżetowym poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich na rok budżetowy 1935 — 36 zostały już ukończone.

Budżet przesłano do wydziału finansowo - budżetowego, który opracowuje go szczegółowo i w zestawieniu ogólnem przedstawi zarządowi miasta do zatwierdzenia. Po przyjęciu przez Zarząd miasta budżet zostanie złożony tymczasowej Radzie miejskiej. Zaopinjowanie przez Radę nastąpi prawdopodobnie około 15-go stycznia 1935 r., w tym okresie bowiem przystępuje ona do pracy.

Ponieważ budżet ma być złożony w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych już dnia 1 lutego r. 1935, Rada będzie więc miała bardzo mało czasu dla zaopinjowania preliminarza.

W związku z ostatniemi zmianami w magistracie Prezydent Starzyński polecił przenieść 150 pracowników dniówkowych na kontrakty. Zmiana ta upoważniałaby ich do wymówienia dwutygodniowego fizycznym i trzymiesięcznego umysłowym pracownikom miejskim.

Dnia 31-go b. m. spodziewane jest zwolnienie 60 pracowników kontraktowych i dniówkowych z wydziału finansowo - budżetowego, technicznego i opieki społecznej.

Nierząd w hotelach

Marceli Zalewski, właść. hotelu Hiszpańskiego przy ul. Chmielnej 16, ukarany został przez Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Warszawskie grzywną w wysokości 1000 zł. z zamianą na 45 dni aresztu za przetrzymywanie w hotelu osób niemeldowanych i dopuszczenie do uprawiania nierządu.

Przerwanie robót

na Żoliborzu

Spowodu okresu zimowego Stowarzyszenie Żoliborzan przerwało od soboty, 22 b. m., roboty inwestycyjne, prowadzone z subsydjum Ministerstwa Opieki Społecznej przy budowie nowego parku w tej dzielnicy, mianowicie przy zbiegu ul. Promyka i Kamedułów. Roboty te będą wznowione po upływie 3 miesięcy, około 15 marca.

B. dyrektorzy Żyrardowa

Zwolnieni z więzienia

Byli dyrektorzy Żyrardowa, Vermeersch i Caen, zostali zwolnieni z więzienia po złożeniu w ich imieniu przez obrońców, pp. adw. G. Beylina i J. Korala, kaucji hipotecznej w kwocie 1.250.000 zł. Zwolnienie nastąpiło w ubiegły poniedziałek, w wigilję świąt. Nakaz zwolnienia podpisał tegoż dnia o godz. 6-ej min. 30 wiecz. sędzia apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Demant, w mieszkaniu prywatnem, poczem adwokaci udali się z nakazem do więzienia.

Po załatwieniu wszelkich formalności Vermeersch i Caen opuścili więzienie Mokotowskie o godz. 8-ej wieczorem i prywatnym samochodem w towarzystwie obrońców swoich odjechali do domu. P. Vermeersch jest chory.

Niewłaściwe wywieszanie

flag państwowych

Komisarz rządu na m. st. Warszawę zarządził, aby starostowie grodzcy, za pośrednictwem organów P. P. zwrócili uwagę dozorców domowych na niewłaściwe wywieszanie flag z okazji uroczystości państwowych. Zdarzały się mianowicie wypadki, że w dniach tych wywieszano flagi o barwach państwowych opuszczone do połowy masztu (t. j. owinięte do połowy żerdzi, do której jest płótno przymocowane). Tymczasem flagi powinny być wywieszone w ten sposób jedynie w dniach żałoby. Pozatem zdarzały się niejednokrotnie wypadki wywieszania flag o barwach państwowych w stanie zniszczonym, poplamionych etc.

Należy zanaczyć, że w tych ostatnich przypadkach odpowiedzialność ponoszą nietylko dozorcy domowi, ale również właściciele, względnie administratorzy domów, gdyż wywieszanie takich flag uchybia czci należnej Rzeczypospolitej i grozi odpowiedzialnością sądową z ustępu 1 art. 22 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o znakach i chorągwiach, przewidującego nawet karę więzienia.

Wypadki i kradzieże

WYPADKI TRAMWAJOWE

Na ul. Filtrowej wypadła z tramwaju 27-letnia Leokadja Ciszewska, pracownica domowa (Leszczyńska nr. 9). Doznała ona poranienia głowy.

Na ul. Mickiewicza również wypadł z tramwaju 77-letni Wawrzyniec Bieńkowski, przy dzieciach (pl. Inwalidów 10). Starzec doznał poranienia czoła i twarzy. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na ul. Muranowskiej samochód przejechał 19-letniego Izraela Lipińskiego, szewca (Niska 18), który został ogólnie potłuczony.

Na rogu ul. Brackiej i Żórawiej dostał się pod samochód 56-letni Izer Goldman, handlarz (Pańska 29), który doznał potłuczenia klatki piersiowej.

Na ul. Szymanowskiej dostał się pod samochód 36-letni Otton Tym, dozorca miejski (Lignicka 7), który zamiatał wówczas ulicę. Doznał on poranienia głowy i złamania prawej nogi. Wszystkich poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

UPADEK ZE SCHODÓW

Przy ul. Balickiej 17, spadł ze schodów 36-letni Józef Kołodziejczyk, pracownik miejski, który złamał lewą rękę. Nieszczęśliwego przewieziono do ambulatorjum filji Pogotowia.

ZATRUCIE JADŁEM

Przy ul. Krochmalnej 42 zatruła się jadłem 66-letnia Antonina Filowska, przy mężu. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pozostawił zatrutą na miejscu.

Z BRAKU OPIEKI

2-letni Marjan Kulik (Tłomackie 13), wskutek chwilowego braku dozoru, napił się amoniaku. Nieszczęśliwe dziecko przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz usunął grożące niebezpieczeństwo.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI Z BRONIĄ

28-letni Czesław Stopka, mechanik (Żelazna 46), będąc na weselu we wsi Wólce (pow. pułtuski), strzelał na wiwat. W pewnym momencie S. postrzelił się w palec lewej ręki. Rannego przywieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

15-letni Zenon Szwacberg, uczeń (Mirowska 9), spowodował wystrzał z floweru, doznając poparzenia prawego policzka i obu warg, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

RADJO

Czwartek, dn. 27 grudnia

15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Przeboje rewjowe i melodje z filmów dźwiękowych (pł.). 16.45 Lekcja jęz. franc. 17.00 Arystofanes: „Chmury". 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 „Co czytać"? 19.00 To samo, a jednak co innego (pł.). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki w wyk. Chóru Eryano (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 „Przeklęte papugi". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna. 22.45 „Polska jako propagatorka kultury łacińskiej we Wschodniej Europie". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z kaw. „Gastronomja".

Piątek, dn. 28 grudnia

6.45 Kolenda. 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu J. Frenta. 12.45 „Spacery dzieci do lat siedmiu" odczyt. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. koncertu. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Duety w wyk. W. Skwarczewskiej (sopran) i Ady Kamińskiej (m. sopran). 17.25 Recital fortepianowy. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 L. Różycki: Kwartet smyczkowy op 49. 18.45 „Między Persją a Irakiem". 19.00 Muzyka salonowa z kawiarni „Adria". 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. muzyki lekkiej z kawiarni „Adria". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Poezje kolendowe" 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

Sobota, dn. 29 grudnia

6.45 Kolenda. 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu St. Rachonia. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka lekka (pł.). 15.15 „Słodka audycja dla dzieci". 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. 16.30 „Generalna próba Szopki" pg. J. Porazińskiego. 17.00 Muzyka lekka. 17.50 „Trochę piękna, czyli stół i okno". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. 18.45 „Wyścig pracy w Rosji Sowieckiej". 19.00 Igor Strawiński: Fragmenty z baletu „Pietruszka". 19.20 „Królewskie miasto Biecz przez los skrzywdzone" (Tr. z Krakowa). 19.30 Krótki koncert wileńskich revellers'ów (Tr. z Wilna). 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert w wyk. ork. P. R. 21.45 „Bigos literacki w szlachetczyźnie" — szkic literacki Karola Irzykowskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z resturacji Hotelu Polonia. 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23.05 „Loża Szyderców". 23.35 Muzyka taneczna. 24.00 Retransmisja muzyki tanecznej z Londynu (Tr. z Krakowa).

Dodatkowe Komisje poborowe

w styczniu

Dodatkowe komisje poborowe w styczniu odbędą się: dla zamieszkałych w obrębie 1, 2, 3, 4, 5, 12, 26 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1 — 11 stycznia i dla zamieszkałych w obrębie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 kom. P. P. — 18 stycznia.

Na komisje te winni stawić się ci poborowi, którzy dotychczas nie dopełnili tego obowiązku, a otrzymają wezwania z Komisarjatu Rządu.

MEDYCYNA i ZDROWIE — Dodatek lekarski ABC

Kołatanie serca

nie zawsze jest objawem choroby

Nerwica serca. — Osłabienie mięśnia sercowego.

W ciągu całego naszego życia pracuje w nas niestrudzenie mały woreczek mięśniowy zwany sercem. Kurczy się i rozkurcza regularnie i w dzień i w nocy. Działa zupełnie podobnie jak pompa ssąco - tłocząca. Dzięki pracy serca krew krąży w naszym organizmie wewnątrz tętnic i żył i roznosi tlen oraz pożywienie do najodleglejszych zakątków ustroju, do wszystkich narządów, tkanek, komórek. W normalnych warunkach, w stanie, zdrowia i w spokoju, zupełnie nie odczuwamy ruchów serca, zapominamy poprostu, że serce istnieje. Dopiero, kiedy serce zaczyna prędzej pracować, kurczyć się i rozkurczać w przyśpieszonem tempie, zaczynamy odczuwać jego ruchy. Mówimy wówczas o kołataniu serca.

Serce kołacze pod wpływem silnego wzruszenia, niezależnie od zabarwienia. Zarówno radość, jak ból, lęk albo czyn bohaterski, spodziewana przyjemność lub obawa przykrości, ciężka praca fizyczna lub wyczyn sportowy — wywołują przyśpieszoną akcję serca, dochodzącą do naszej świadomości jako gwałtowne kołatanie. Objaw ten jest zrozumiały i zupełnie usprawiedliwiony. Nie powinien również wywoływać niepokoju. Bardziej zastanawiające jest kołatanie serca, które występuje czasem po spożyciu obfitego posiłku, lub po użyciu gorącej albo zimnej kąpieli. Najbardziej jednak niepokojące jest kołatanie, które się zjawia bez widocznej przyczyny. Wówczas zupełnie słusznie zapytać możemy, czy przypadkiem nie mamy choroby sercowej. Niemożność wytłumaczenia sobie powodu kołatania serca może, zwłaszcza osobom wrażliwym, nasunąć myśl o nagłej śmierci. Tak często przecież się czyta w kronice wypadków o niespodziewanych zgonach ludzi, zdawałoby się funkcjonujących normalnie.

Nie zawsze jednak sprawa przedstawia się tak tragicznie. Kołatanie serca nie dowodzi jeszcze istnienia choroby. Na podstawie tego objawu możemy jedynie utrzymywać, że serce w danym wypadku wykonywać musi większą pracę. Przy silnych wzruszeniach, taksamo, jak podczas wytężonej pracy fizycznej, niektóre składniki chemiczne naszego organizmu oraz tlen zużywają się w zwiększonej ilości. Muszą też być natychmiast odnawiane, zastąpione innemi analogicznemi składnikami, dostarczanemi organizmowi z pożywieniem, a jeśli chodzi o tlen, przez płuca przy oddychaniu. Ponieważ zaś transport tlenu i odpowiednio zmienionych, strawionych i wessanych w kiszkach pokarmów odbywa się za pomocą krwi, nic dziwnego, że serce musi się śpieszyć. Musi prędzej pracować. O wzmożonej pracy serca odpowiednie nerwy dają znać mózgowi — stąd powstaje w nas świadomość kołatania serca. Urządzenie takie jest bardzo pożyteczne. Uświadomienie kołatania, ma dla nas znaczenie ostrzegawcze. Uwaga! Panuj nad wzruszeniami — zbyt wielka radość zarówno jak lęk, zanadto cię wyczerpują. Natychmiast po silnem wzruszeniu unikaj wysiłku fizycznego — jedno i drugie naraz zaaplikowane—serce zbyt silnie wyczerpie. Podczas wyczynów sportowych, jak tylko wystąpi kołatanie serca, należy spauzować, aż się ono nie uspokoi i nie zacznie bić prawidłowo.

Podczas trawienia żołądek, jelita oraz inne narządy wewnętrzne, biorące udział w tym procesie, muszą porządnie się napracować i być w tym czasie lepiej odżywiane, ukrwione. W tym czasie praca serca musi oczywiście się zwiększać.

Jeśli powłoki skórne będą nagle ogrzane, jak to się dzieje podczas brania gorącej kąpieli, zwiększa się ich ukrwienie, skóra przytem wyraźnie czerwienieje. I odwrotnie, w kąpieli zimnej krew krew odpływa z obwodu do narządów wewnętrznych, ponieważ pod wpływem chłodu naczynia znajdujące się w skórze, kurcząc się, zmniejszają swe światło. Wtedy ilość krwi na obwodzie ulega zmniejszeniu. W opisanych powyżej przypadkach rozmieszczenie krwi w organizmie podlega wahaniom, w dodatku wahaniom gwałtownym. I znów serce musi więcej pracować. Z tego powodu zaraz po obfitym posiłku nie należy się kąpać. Nie zaleca się również po różnego rodzaju wzruszeniach lub znacznym wysiłku fizycznym, nie wypocząwszy, siadać do stołu — 15-minutowa przerwa pozwoli sercu się uspokoić, a potem sprawnie wykonać wymaganą od niego pracę.

Zobaczymy, jak się przedstawia sprawa, kiedy powodu wystąpienia kołatania serca wykryć nie możemy. Jeśli się to zdarzy czasem tylko u osoby zdrowej, silnej, to raczej przypuszczać należy, że powód wystąpienia tego objawu jest przypadkowy, aczkolwiek w danym momencie nie znany, niemający jednak żadnego związku z chorobą. Jeżeli kołatanie serca powtarza się częściej, myśleć można o osłabieniu mięśnia sercowego, albo o nieprawidłowem funkcjonowaniu nerwów, regulujących pracę serca, a więc o t. zw. nerwicy serca.

W wypadkach istnienia obu tych schorzeń, kołatanie serca raz powstałe wskutek wyżej wspomnianych zadziałań, trwa zwykle dłużej. Występuje ono również wówczas nawet, gdy czynnik wywołujący jest słaby, lub trwa niezbyt długo.

Osłabiony mięsień sercowy kurczy się słabiej, a więc z większą trudnością wypycha na obwód krew w sercu zawartą, wypycha naraz mniejszą jej ilość. Toteż musi szybkością nadrabiać—musi wykonać, naprzykład, dwa słabsze skurcze, zamiast jednego mocnego. Stąd kołatanie.

Przy nerwicy serca mięsień jest zdrowy, jedynie impulsy, idące do serca, są zbyt silne. Impulsy te zmuszają serce do przyśpieszonej pracy — serce znowuż kołacze i nie tak łatwo może się uspokoić, tem więcej, że biedny mięsień sercowy jest zdany na łaskę i niełaskę chwiejnych, nieustatkowanych nerwów. Czasem nerwica serca idzie w parze z pewnem osłabieniem mięśnia sercowego.

Nie należy wszakże zanadto się sugestjonować myślą, że się ma mięsień sercowy osłabiony. Dopóki nie wystąpią objawy, wskazujące na to, że serce nie może podołać swej pracy, np. duszność przy chodzeniu, obrzęki nóg w kostkach — osłabienie mięśnia nie jest groźne. Oszczędzając serce i przyzwyczajając je stopniowo do większych wysiłków, a więc gimnastykując je racjonalnie, można wzmocnić mięsień sercowy o tyle, że wróci do normy. W każdym razie czyje serce zbyt często kołacze, ten zrobi dobrze, jeśli się poradzi lekarza, który orzeknie, czy kołatanie ma swe źródło w chorobie. Uczynić to należy tembardziej, że zarówno nerwica serca, jak i osłabienie mięśnia sercowego w większości wypadków po przeprowadzeniu racjonalnej kuracji i przy przestrzeganiu wskazań higjeny daje się zupełnie usunąć albo przynajmniej zredukować do tego stopnia, że nie upośledza chorego.

Dr. A. R.

Z nowych zdobyczy psychjatrji

Psychjatra posiada oddawna ustaloną opinję najciekawszego i zarazem tajemniczego działu medycyny. Ciekawa jest ze względu na przedmiot, który obejmuje, a tajemnicza dlatego, że jest nauką trudną. O ile potrafiła ona rozbudować subtelny gmach analitycznej diagnostyki, o tyle lecznictwo chorób psychicznych ciągle jeszcze nie wychodzi z powijaków, choć niewątpliwie ostatnie dziesięciolecia posunęły sprawę znacznie naprzód — wystarczy przypomnieć sobie np. dobre wyniki leczenia malarją doniedawna nieuleczalnego jeszcze tabesu lub paraliżu postępującego.

A oto historja nowego odkrycia w tej dziedzinie. Ostatniemi laty zwrócono uwagę na wyraźną zależność wielu schorzeń umysłowych od zaburzeń przemiany materji, zwłaszcza zaś od niedomogi wątroby, która jest największym gruczołem, zarządzającym gospodarką chemiczną naszego organizmu. Między innemi wątroba wpływa w dużym stopniu na przemianę cukru, który gromadzi się w niej w skoncentrowanej postaci, jako t. zw. glikogen. Odkładanie się cukru w wątrobie odbywa się wskutek wydzielania przez trzustkę insuliny. Otóż jeżeli organizm wytwarza zbyt mało insuliny, wtedy glikogen zostaje wypłukany z wątroby do krwi w postaci cukru — następuje wówczas cukrowa choroba, którą leczy się wstrzykiwaniami insuliny.

Jak się okazuje, insulina jest świetnym środkiem nietylko w cukrzycy, lecz również daje dobre wyniki w leczeniu morfinizmu. Długoletnie używanie morfiny wpływa zatruwająco na wątrobę, co powoduje niedostateczne zatrzymywanie w niej cukru; nic więc dziwnego, że morfiniści posiadają skłonność do „przecukrzenia" krwi. Wiele zakładów dla narkomanów leczy dziś z powodzeniem głód morfinowy swych pensjonarjuszy zastrzykami insuliny.

Insulina znalazła również uznanie w leczeniu obłędu opilczego (delirium tremens) — najprawdopodobniej wzmaga ona również znane od dawna zdolności odtruwające wątroby, przyczyniając się w ten sposób do skrócenia i złagodzenia objawów choroby.

W wypadkach ostrego pobudzenia szałowego nawet tam, gdzie morfina zupełnie nie działała, wstrzykiwania insuliny niejednokrotnie uspokajały chorych, umożliwiając im sen lub podanie pokarmu. Nawet w tak ciężkich do wyleczenia chorobach, jak psychoza depresyjna, albo schizofrenja systematyczna terapja insulinowa w większości wypadków doprowadza do poprawy zdrowia umysłowego, a nawet do zupełnego wyleczenia.

Zastosowanie insuliny do leczenia chorych umysłowo zdaje się być dla psychjatrji dużym krokiem naprzód.

Dr. med. Jan P-wicz.

Sztuczne kończyny

znano już przed 3-ema tysiącami lat

Bez przesady można to powiedzieć, że proteza jest stara, jak ludzkość.

W Luwrze istnieje starożytna waza, pochodzenia włoskiego, której wiek obliczają przeszło na 2 i pół tysiąca lat. Wyobrażony jest na niej człowiek kulawy, opierający się na drążku, przytwierdzonym do uda i wystruganym w kształt nogi.

Herodot pisze, że pewien wojownik grecki, imieniem Hegesistrates, wzięty do niewoli i przykuty do muru żelazną obręczą za nogę — uwolnił się, odcinając ją sobie aż po kolano. Potem wystrugał sobie sztuczną nogę z drzewa. Marjusz Sergjusz oblegał Kremonę, mając sztuczną rękę z żelaza, którą sam sobie wykuł, po stracie kończyny w drugiej wojnie punickiej.

Giovanni Tommasco Minadoi, lekarz nadworny księcia Medjolanu, Wilhelma Gonzagi pisze, że jeden z jego pacjentów, któremu amputował obie ręce — kazał wykuć sobie mechaniczne ręce własnego pomysłu tak misterne, że uzyskał niemal zupełną swobodę ruchów. Wkładał i zdejmował kapelusz, wyjmował, otwierał i zamykał sakiewkę, jadł, a nawet podpisywał się.

Głośna jest żelazna ręka Götza von Berchlingen, sławnego przywódcy buntu chłopskiego z roku 1525. Awanturniczy ten rycerz stracił rękę podczas oblężenia zamku Landshut, gdy miał 23 lata. Götz kazał tedy swemu puszkarzowi, norymberczykowi, który był ślusarzem z zawodu, wykuć żelazną rękę, wedle planu, przez samego Götza obmyślanego. Zachowały się dwa egzemplarze tej ręki. Pierwszy, dość prymitywny i drugi, późniejszy, o wiele doskonauszy, stanowiący swego rodzaju arcydzieło techniki. Oryginał jej znajduje się w zamku, w pobliżu Jaxhausen, w którym przyszedł na świat Götz. Kopje żelaznej jego ręki znajdują się w licznych muzeach europejskich.

Żelazna ręka uzyskała rozgłos nietylko dzięki Goethemu, który tyle jej miejsca poświęcił w swym wspaniałym dramacie. Już za życia Götza jego ręka była sławna na cały świat: dzięki niej, nie używał prawie miecza, gruchocząc głowy nieprzyjaciół pięścią.

Przyczyna śmierci

Napoleona I

„Polski Przegląd Chirurgiczny" omawia pracę T. Kalimy, która ukazała się w „Acta Chirurgica Scandinavica", na temat przyczyny śmierci Napoleona I.

Wśród lekarzy i historyków utarł się pogląd, że Napoleon zmarł na raka żołądka. Oczywiście w czasach choroby wielkiego Cesarza Francuzów ścisłe ustalenie diagnozy raka było niemal wykluczone. Po pierwsze Napoleon żył na wyspie Św. Heleny w warunkach tak nędznych, że nie dano mu nawet wystarczającej opieki lekarskiej, a po drugie medycyna nie rozporządzała podówczas dzisiejszemi, subtelnemi metodami diagnozowania.

Pogląd, że Napoleon zmarł na raka żołądka, opiera się przedewszystkiem na protokule sekcji zwłok, w którym czytamy, że w żołądku znaleziono „une ulcération congloméréo cancéreuse", t. zn. rozlane stwardniałe owrzodzenie. Autor szczegółowo analizuje przebieg choroby, opisywany przez otoczenie cesarza, i dane z protokułu sekcji zwłok, dochodząc do wniosku, że nie rak, lecz owrzodzenie żołądka i przebicie wrzodu do wątroby było istotną przyczyną śmierci Napoleona I.

Trzeba przyznać, że autor uzasadnia swe twierdzenie b. mocnemi argumentami. Przedewszystkiem wrzód żołądka w owych czasach nie był jeszcze znany, jako oddzielna jednostka chorobowa. Dopiero w 1829 r. Cruveilhier wyodrębnił i dokładnie opisał tę chorobę. Trzeba przyznać, że ten argument jest rzeczywiście mocny.

Wszystkie opisywane objawy choroby, jak wymioty, znaczna anemja, silne bóle w nadbrzuszu i okresy przyciszenia choroby są również charakterystyczne dla wrzodu żołądka. Autor zrobił pozatem ciekawe spostrzeżenie — u Napoleona nie stwierdzono nigdy rakowych przerzutów.

Bardzo charakterystyczny jest także fakt, że niedługo przed śmiercią Napoleon w ciągu 8-miu miesięcy czuł się znacznie lepiej i wyżej podane objawy prawie ustąpiły. Ta długa remisja jest w raku żołądka zupełnie niemożliwa, często natomiast daje się spostrzegać we wrzodzie żołądka.

Niewątpliwie po przejrzeniu odpowiednich materjałów historycznych zabiorą w tej sprawie głos różni specjaliści chorób żołądka. Dyskusja będzie interesująca dla tych wszystkich, którym nie jest obojętne nic, co dotyczy Napoleona.

Dr. med. Jan P-wicz.

J. B. Priestlev — 15)

BOHATER

Zamawiając dużą szklankę whisky, pytał o Hatch Brow i Czerwony Dom. Jedyny człowiek, który wiedział, gdzie to jest, młody mężczyzna, w czapce na bakier, rzekł:

— Zawiozę tam pana za dziesięć papierków. Mam auto przed gospodą.

Dobili wreszcie targu. Kinney zapłacił właścicielowi starej budy przed domem, wrócił wypić jeszcze jedną szklankę whisky, a potem udał się za nowym szoferem. Po długiem kręceniu się i krążeniu w gęstniejącym mroku melancholijnego wieczoru, kiedy się zdawało, że już są chyba na końcu świata, dojechali do jakiegoś niewielkiego, rozmokłego wzgórza. Na szczycie stał czworobok z cegieł: Czerwony Dom. Kinney stwierdził, że nietrudno będzie wymyślić ze dwa malownicze zdania na określenie tego domu. Czuł się teraz o wiele raźniej. Otwierały się przed nim perspektywy. Whisky zrobiła swoje.

— Jak długo pan tam będzie? — spytał młody człowiek.

— Nie wiem. Może dziesięć minut, może godzinę, a może całą noc. Czy wiecie, kto tu mieszka?

— Tak. Ojciec i matka tego biedaka, który zastrzelił się w Londynie.

— Tak jest. A chcecie wiedzieć, kto ja jestem? Hal Kinney z „Trybuny Codziennej" i „Niedzielnego Kurjera".

Młody szofer był wzruszony:

— A wiedziałem, że znam skądś pańską twarz. Czytałem niejeden pana artykuł.

Kinney rósł jak na drożdżach.

— Słuchajcie, — zaproponował — poczekacie tu tak długo, jak będziecie mogli, będę potrzebował kogoś, kto mnie odwiezie spowrotem do cywilizowanego świata. Zapłacę za czekanie i za drogę. Zostaniecie przed domem pół godziny, a gdybym nie wyszedł do tego czasu, wrócicie do tej karczmy na rozdrożu i tam znowu zatrzymacie się pół godziny. Gdybym się jeszcze nie pokazał, przyjedziecie tutaj i dacie mi znać, że jesteście. Zgadzacie się? No, macie tu tymczasem funta za drogę.

Podszedł sprężystym krokiem do frontowych drzwi nieszczęsnego domu i zadzwonił tak, jakby się go tu oddawna spodziewano. Był przecież Halem Kinneyem i wraz z nim wstępowały w te progi oczy i uszy świata.

3.

Pana Stoneleya nie było chwilowo w domu, ale zastał jego żonę. Wprowadzono go do staroświeckiego, niezbyt wygodnie umeblowanego salonu. Najwidoczniej Stoneleyom nieświetnie się obecnie powodziło: zużycie i zniszczenie, wyzierające z każdego kąta, nie świadczyły o dobrobycie. Postanowił nazwać tę posępną norę „pełnym prostoty i godności angielskim domem".

Pani Stoneley, drobna, drżąca istota w żałobie, robiła upiorne wrażenie.

Kinney zaczął od wyjaśnienia, kim jest, a następnie tłumaczył nieszczęśliwej matce, dlaczego byłoby dla niej najlepiej, gdyby się jemu, wrażliwemu i współczującemu słuchaczowi, ze wszystkiem zwierzyła, jemu, którego jedynem pragnieniem jest tylko uchronić innych rodziców od takiego nieszczęścia. Zanim doszedł do końca, już zdążył spostrzec, że chociaż pani Stoneley odczuła stratę syna bardzo głęboko i naprawdę miała wstręt do rozmowy o nim z dziennikarzem, pochlebiały jej jednak troskliwość i zainteresowanie prasy. Zaś w głębi duszy pragnęła ciągle mówić o swoim chłopcu. Typowy objaw.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa. Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.?? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Wilno Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA